

Nr. 312

XXVIII r.

istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych

nie umieszcza się.

Łódź.

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.

Dla rob. 3,70 gr.

Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.

Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 13 listopada 1925 r.

Aryman mści się.

Niema przyczyny bez skutków — jest to prawda stara jak świat i stwierdza wiele krotnie tysiącom jaskrawych przykładów.

Jednakże u nas w Rzeczypospolitej ludzie są tego rodzaju, że muszą się koniecznie choć raz sparzyć, aby potem zaczęli myśleć, a wszelkie swe niepowodzenia przypisują osobistej nieprzyjaźni Pana Boga oraz podstępny machinacjom pana Grabskiego, który nie chce dla nich drukować banknotów.

A przecież to tak łatwo wydrukować złoty hipoteczny: pieniędzy będzie wbród — znów możnaby kreć różne szwindle i nic nie pracować.

Zapomina się o tem, że pieniądze trzeba zapracować — drukować można gazety, prospekty i... walutę polską za rządów postępowych.

Złoty drukować nie wolno!

Zaczęliśmy swój żywot nie od pracy państwowo-twórczej — nie od budowania zrębów naszej Ojczyzny, ale od różnego rodzaju pseudo-postępowych reform i ochron, aby broń Boże, ktoś gdzieś czasem na terenie Rzeczypospolitej się nie przepracował...

Znając znakomitą pracowitość naszego ludu, niejednego ogarniała czarna rozpacz i przerażenie, co to mogłaby być za katastrofa w Państwie, gdyby nie było t. zw. ochrony pracy! Jakby się taki dorwał do warsztatu lub kicni — albo — nie dai Boże — zaczął dziewięć godzin machać szpadlem; przecież zmartwychwstała Polska copredzej wróciłaby z samego wstydu do grobu a my... zostalibyśmy ośmieszeni w oczach całej postępowej Europy.

Jednak u nas nie zabrakło bohaterów tej miary, co tow. Marek, Bryl, Poniatowski, Moraczewski, Dabal, i legion innych, którzy coprawda naród wyciągnęli z jarzma reakcji i kapitalistów, spijających ich krew i pot, ale potę jedynie... żeby teraz puchli z głodu, nędzy i... braku jakiegokolwiek zajęcia.

Tych, co mieli jakiegokolwiek kapitały, „obszarników“, „kamieniczników“, „fabrykantów“ i innych wrogów zrujnowano i zniechęcono; przedsiębiorczość ograniczono, ruch budowlany zabito, a wreszcie opadatkowano tak, iż wszelka racjonalna praca w tych warunkach stała się czczą utopią, lub co na jedno wychodzi, produkcja nasza średnio jest droższa o 50 procent od zagranicznej...

A później to pretensja do rządu, że

„puszcza“ towary czeskie, niemieckie, lub holenderskie... i taki jeden lub drugi Holenderski — za przeproszeniem — lew obmyśla no we projekty „Ustaw“, — które mają znowu ochronić to, co prawa życia zdawna już skazały na zagładę...

Każda partja, każda klasa, każdy zwizek zawodowy, każda kanapa partijna wytknęła sobie jasno swój ideał, swój program — a wszystkie te hasła i programy redukowały się do jednego: nie nie robić i żyć kosztem innych, kosztem tych, co coś mają...

Nie był to bolszewizm oficjalny, ale taki sobie dyskretny półoficjalny, niekrwawy, z przymieszką naszej polskiej hypokryzji...

I zaczęły się błogie czasy okradania Polaków: pożyczano dolary oddawano marki różne PUZAPY, GUZOHANY, komisyje aprowizacyjne, węglowe, przywozowe i wywozowe i inne bolszewickie nowotwory zaczęły wysysać najistotniejsze soki z narodu i tuczyć różne wielkości partijne i ministerjane.

Reforma rolna tak skutecznie dopomogła państwu, że dzisiaj każdy większy właściciel ziemski woli przepić pieniądze, niż włożyć je w warsztat pracy, który mu mogą jutro zabrać.

Ochrona lokatorów, tak skutecznie chroniła lokatorów przed wyzyskiem krwiożerczych kamieniczników, że dzisiaj mieszkanie można dostać tylko za grube pieniądze a do my choć rzadko jeszcze, ale już wala się na łeb mieszkańców, a deszcz to już z urzędu przecieka na mądre ich głowy.

Ochrona pracy doprowadziła do tego, że dzisiaj uczeiwy robotnik lub rzemieślnik nie ma co do ust włożyć.

Ale temu nie jest winien Grabski, które go powszechnie obsadza się od czci i wiary, ale myśmy sami winni. Winien Wielki Cham, który oddawał niepospolite usługi Polsce kiedy rozrzucał gnój a kiedy jął się prawodawstwem, to widać i je pisał — nie piórem.

Wielki Cham — nie Grabski jest przyczyną dzisiejszej nędzy i — nie Grabski nawarzył tego piwa, które wypijamy dzisiaj i płacemy dotąd dopóki w imię dobrze pojętego szczęścia ludu nie zmienimy z gruntu fałszywej formy rządów, opierającej się na demagogicznym niechlujstwie i szlebianiu najniższym instynktom tłumu.

A.S.

Szkoła tańca

W. LIPiŃSKIEGO Ewangelicka 17.

Rozpoczynają się: Kurs początkowy i „Kuis ostatnich nowości“ (Grupy: 1) dla młodzieży, 2) dla dorosłych i 3) „Kurs robotniczy“ na wyjątkowo dogodnych warunkach 57c—

inaczej: powiedział, zdaje się znacznie więcej niżby to było zgodne z niedawna wizytą nad Lago Maggiore.

Polityka Stresemanna napotkała w Rzeszy na opozycję bardzo szerokich kół ludności. Sytuację parlamentarną, jaką wytworzyła się po rezygnacji trzech ministrów z partji „deutschnationale“ scharakteryzowaliśmy kilka dni temu na tem miejscu. Stwierdziliśmy wtedy, że o ile chodzi o parlament Rzeszy, to formalnie potrzebna większość dla ratyfikacji paktów lokarneskich zawsze tam się znajdzie, taksamo jak gabinet kadłubowy Luthera zawsze jeszcze znajdzie możliwość zdobycia sobie oparcia parlamentarnego przez przesunięcie punktu ciężkości ku lewicy, ku koalicji weimarskiej, z demokratami i socjalną demokracją. Tu więc p. Stresemann nie znalazłby zapewne przeszkód.

Inaczej jednak w szerokich masach społeczeństwa niemieckiego. Ideologia „deutschnationale“ ma tam ogromną ilość zwolenników, także poza stronnictwem w ścisłym znaczeniu tego słowa. Należy przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że ku hasłom tym skłaniają się wszyscy politycznie niezdecydowani, którzy może, o ile chodziłoby o niemiecką politykę wewnętrzną, z oburzeniem odzegnovaliby się, gdyby ich kto pomawiał o sympatje dla Westarpów, Herriotów itd. Poza tem i w łonie innych partji, daleko ku lewemu skrzydłu opinji, znajdują się zwolennicy nacjonalistycznej polityki zagranicznej, dzięki temu, że skargi na Traktat Wersalski jako źródło wszelkiej niedoli Niemiec wszędzie znajdują wdzięczne ucho.

To też mowy Stresemanna słyły wyraźnie w tym właśnie kierunku i stanowiły jakby ułkon w kierunku „Deutschnationale“. Dość ciekawa wytworzyła się wiec sytuacja i podczas gdy w Berlinie partje, popierające jeszcze gabinet Luthera oświadczały urbi et orbi, że partja nacjonalistów w przyszłości nie wchodzi w rachubę jako partja rządowa, w Królewcu najważniejszy minister gabinetu przemawia jak leader nacjonalistów, dla nacjonalistów.

Mowa ta, że względu na miejsce, w której została wygłoszona i na okazyje, jaka się spowodowała, jest bardzo ciekawa i dla nas Stresemann pojechał tam na jubileusz „Königsberger Allg. Zeitung“, pisma, które dzieje ży prym w polako-żerstwie.

Oczywiście przed audytorjum wschodnio-pruskim Stresemann musiał mówić w pierwszym rzędzie na temat granic wschodnich. Mówił tu ostrożnie, lecz dostatecznie wyraźnie: Niemcy dotąd żyją w sytuacji, w której sami sobie więcej szkoda, niż „innym ludzłom“ i w której otwiera im się wreszcie droga, aby po strasznych drogach upokorzenia przejść do stanowiska równo-uprawnionego, w którym otwierają się dla nich „nieskończenie liczne możliwości na przyszłość“. W tych „nieskończenie licznych możliwościach na przyszłość“ (frazes był dwukrotnie z naciskiem powtórzony) żadna prowincja niemiecka nie jest tak zainteresowana jak Prusy Wschodnie. Wielka konferencja była tylko początkiem „wielkiego rozwoju“, ten „początek dni czterestu nie mógł być

Stresemann jako agitator.

Niemiecki minister spraw zagranicznych i leader partji ludowców rozpoczął od kilku dni energiczną akcję za swoją polityką lokarneską. W ciągu dwóch tylko dni przemawiał przed mikrofonem berlińskiego „Runnfunk“, na dobie przedtem w Królewcu

i w Dreźnie. P. Stresemann lubi mówić często i wiele i mówić umie. I jak dotychczas, nigdy jako polityk nie powiedział więcej, niżby mógł pod pisać jako „reichsaussenminister“. Ostatnia jednak seria jego przemówień wypadła iakoś

„Jednocześnie końcem i zaspokojeniem wszystkich życzeń, które niemiecki naród ma na przyszłość” ...Jeżeli się ma Boże Narodzenie nie można na kartce z życzeniami pisać, co się chce mieć na przyszłoroczną gwiazdkę”.

Znacznie skwapliwiej zresztą uspokajał Stresemann obawy nacjonalistów w swej mowie berlińskiej gdzie powiedział między innymi, że... „w traktatach tych — należy podkreślić, — niema nic takiego, co oznaczałoby jakieś uznanie niemieckich granic wschodnich Francja w stosunku do Polski i Czechosłowacji niema żadnych specjalnych praw poza temi, które wypływają ze zwykłej przynależności do Ligi Narodów. W tym względzie nie jestesmy niczem zwłazani”.

Jak się z tem godzi hałasliwie proklamowany „nawrót” w stosunkach między państwami Europy, to już tajemnica ministra Stresemanna i zapewne także nacjonalistów.

Dalsze jego wykołeczenia, jak wspomnieć o „angielskiej konstytucji”, które czytelnicy znają już ze sprawozdań telegraficznych a które aż do złudzenia przypominają ideologię „świńska papieru”, jak też o rzekomych oświadczeniach nadto przyjacielskich Chamberlaina — wszystko to niewatpliwie rezultaty trudów bankietowych — znalazły już ostrą odprawę w prakcie francuskiej i angielskiej. Do wzmocnienia „ducha z Locarno” enuncjacje te się nie przyczyniły.

Mowy min. Stresemanna potwierdzają więc nasze przypuszczenia, że „nowy zwrot” w polityce międzynarodowej ma wartość bardzo problematyczną. „Duch z Locarno” posiada wartość tylko tam, gdzie może przynieść korzyść Niemcom. Gdzie korzyść te się kończą, tam też kończy się uprzejmość.

Dotychczas jednak Stresemann odniósł już sukcesy duże. Jak będzie dalej?

Czym organem jest Liga Narodów?

MOCARSTWO ANONIMOWE.

Jeśli kto uważa „mocarstwo anonimowe” tylko za przenośnię, to może się przekonać, że mocarstwo to ma swój organ, dziś roszcący sobie pretensje do decydowania o losach całego świata. Tym organem potęgi żydowskiej jest bezsprzecznie Liga Narodów. — Świadczy o tem wymownie jej skład.

Prezydentem Ligi jest Paweł Hymes, syn żyda urodzonego w Lemerczech, skąd wywędrował do Belgii.

Dyrektorem wydziału prasowego jest żyd z Antwerpji, dr. van Hommel, wydziałem politycznym kieruje żyd Martoux, swego czasu tłumacz przy najwyższej Radzie w Paryżu.

Wydział zdrowia publicznego obsadzony przez żyda (z Niemiec) dr. Stegmana, który zastępuje Anglię.

W wydziale komunikacyjnym jest także seminarista Robert Haas. Obok niego znajduje się Andre Weiss rodowity żyd francuski.

Interesów Jugosławji bronili oczywiście żyd Abramowitsch. Hiszpania posłała żyda senatora Boeckmanna a republika murzyńska San Domingo reprezentowana jest przez żyda monsieur Kuhnhard, i tak jest we wszystkich wydziałach, komisjach i miastach gdzie natrafia się na żydów. A ze strony Polaki, także był godnym reprezentantem żyd Askensse, ze Lwowa.

TELEFONEM Z WARSZAWY

OSTATNI AKT GŁOŚNEGO PROCESU POLITYCZNEGO.

Wielki proces polityczny, w którym oskarżycielem jest mecenas Aleksander Lednicki, oskarżonym zaś redaktor Zygmunt Wasilewski — jest dziś przedmiotem obrad w najwyższej instancji sądowej.

Redaktor Wasilewski, skazany przez sąd apelacyjny na 2 miesiące więzienia za zniesławienie w druku p. Lednickiego, odwołał się do Sądu Najwyższego, domagając się skasowania wyroku.

Skazany powoływał się na uchybienia proceduralne w toku drugiej instancji, ówczesny przewodniczący nie spytał bowiem red. Wasilewskiego, czy chce korzystać z prawa ostatniego słowa.

STRZAŁY DLA ZAMANIFESTOWANIA SWEGO STANOWISKA!

W poniedziałek 10 h. m. stanie przed sądem okręgowym w Warszawie adwokat Hofmoki-Ostrowski, oskarżony o usiłowanie zabójstwa por. Ję-

Zarzuty J. Piłsudskiego w świetle prawdy.

Nieścisłości i bezpodstawność zarzutów p. marszałka.

Warszawa 12-11

Zakończyła prace Komisja, powołana przez p. ministra spraw wojskowych, gen. Sikorkiego, w celu zbadania zarzutów, poczynionych przez Marszałka Piłsudskiego. Biuro Historycznemu Sztabu Generalnego.

W skład komisji wchodził: przewodniczący gen. Skierski, członkowie — prof. Tokarz, prof. Zakrzewski, prof. Konopczyński i dyr. pułk. Gebarzewski.

Po zbadaniu świadków i przejrzeniu Archiwum, Komisja ustaliła, że zarzuty Marszałka Piłsudskiego wynikły na tle kampanji, politycznie prowadzonej po zwycięstwie 1920 r.

Po ustaleniu takiego stanu rzeczy, Komisja stwierdziła nieścisłość, lub bezpodstawność przeważnej części zarzutów marszałka Piłsudskiego.

Nie może być mowy — stwierdza dalej

Komisja — o fałszowaniu archiwum tej wojny lub o celowym usuwaniu znajdujących się dziś w archiwum akt historycznych. Natomiast stwierdzono niektóre braki, wyniki z technicznych trudności pracy.

Następnie Komisja odpowiada szczegółowo na trzy zasadnicze zarzuty, uczynione przez Marszałka Piłsudskiego.

Powyżej streszczone opinie zapadły jednomyślnie. Natomiast dwu członków Komisji a mianowicie przewodniczący gen. Skierski i prof. Zakrzewski, podpisując wspólne oświadczenie złożyli jeszcze dodatkowe uzupełnienia. Oświadczenie prof. Zakrzewskiego będzie ogłoszone.

Obszerne sprawozdanie z działalności Komisji ogłoszone drogą urzędową już otrzymaliśmy, jednakże ze względu na zbyt duże rozmiary nie podajemy.

Niezadowolenie z dyrektorjatu.

Rewolucyjne tendencje hiszpańskich oficerów.

Berlin 12-11 (pat)

„Berliner Tageblatt” donosi z Barcelony że niezadowolenie w armji hiszpańskiej wzmagają się i że dyrektorjat widzi się zmuszonym do podjęcia energicznych zarządzeń. Niezadowolenie dotyczy poborów, które zostały przyrządzone oficerom, powracającym z Afryki. Przed kilku dniami rozegrały się w kasynie wojskowym w Madrycie burzliwe sceny. Kilku oficerów, którzy zawiedli się w swych oczekiwaniach, chciało wysłać adres do dyrektorjatu; inni sprzeciwiali się temu, przyczem przyszło do bójki, w czasie której jeden oficer został ranny. Okazało się, że w Madrycie utworzyła się Junta oficerów o ten

dencjach rewolucyjnych. Wielu oficerów zostało aresztowanych. Oficerowie objawiają swe niezadowolenie w ten sposób, że składają bilety wizytowe u gen. Weilera, usuniętego niedawno ze stanowiska szefa sztabu generalnego. W poniedziałek obiegła w Madrycie pogłoska, że oficerowie pułków królowskich przyłączyli się do ruchu. Brak jednak bliższych wiadomości w tej sprawie.

Londyn 12-11 (pat)

„Times” donosi z Barcelony, że wykryto tam spiszek przeciwko dyrektorjatowi. Byli deputowani Miacle i Trias zostali aresztowani. W spisku zamieszany jest szereg wyższych oficerów.

Zamach na króla rumuńskiego.

Walka policji ze spiskowcami.

Bukareszt 12-11

W tych dniach przyjechał do Gałacu król rumuński, aby na swoim jachcie udać się na delte Dunaju na polowanie.

Na krótko przed przybyciem króla, policji miejscowej udało się wpaść na trop tajnej grupy komunistycznej. Rozpoczęła się za-

żarta walka rewolwerowa, padły nawet granaty ręczne. Kilku policjantów i jeden żołnierz odnieśli rany. Dzięki przybyciu większych posiłków wojskowych udało się wszystkim terorystom zaaresztować.

Stwierdzono, że przedostali się oni do Rumunii za fałszywymi dokumentami.

Proces Steigera.

Dalsze zeznania Lödlowej.

LWÓW, 12 listopada (pat)

Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchiowano w dalszym ciągu świadka Wiktorję Loedlową, której obrońcy zadawali szereg pytań. Ponieważ w czasie przesłuchiwania świadek Loedlowa wspomniała, że komisarz policji w Wiedniu, który ją tam przesłuchiwał, oświadczył, że Steiger podczas pobytu w Wiedniu był zarejestrowany jako komunista, na wniosek obrony postanowiono owego komisarza wczuć na świadka, poczem nastąpiła konfrontacja Loedlowej z Pasternakówną. Loedlowa oświadczyła, że z wyglądu przy-

pomina sobie ją jako ową pantę, która była obecna przy aresztowaniu Steigera. Pasternakówna zaś oświadczyła, że zdaje jej się, że Loedlową już widziała. Na to obrońca dr. Grek zaznaczył, że pytał się w ciągu rozpraw Pasternakównę, czy widziała wtedy jakąś kobietę. Pasternakówna zaś zaprzeczyła temu. Przewodniczący zarządził, aby świadek Loedlowa została jeszcze przez kilka dni we Lwowie i była obecna podczas przesłuchiwania innych świadków.

Na tem rozprawy przerwano do jutra rana.

druszka z Suwałk, do którego strzelał przed kilkoma miesiącami w sali sądowej.

Dr. Hofmoklowi grozi kara ciężkiego więzienia od 8 do 15 lat.

Oskarżony dotąd nie przyznał się do winy i

zeznał, że nie miał zamiaru zabić por. Jędruszkę, zaś strzelał tylko dla zamanifestowania swego stanowiska.

W tym wypadku groziłaby mu kara aresztu od jednego dnia do sześciu miesięcy.

**LUDZKA CZASZKA WŚRÓD ZWIERZĘCYCH
KOŚCI.**

*) Podczas ładowania kości zwierzęcych przez firmę „Strem” do wagonu, na stacji towarowej Warszawa-Gdańska, służba kolejowa znalazła czaszkę ludzką ze ściętym wierzchem.

Wagon z kośćmi zabezpieczono na miejscu do dyspozycji prokuratora VIII okręgu.

ODZNACZENIA.

*) Wczoraj w apartamentach poselstwa łotewskiego p. poseł Nyksa udekorował następujących oficerów armii polskiej orderem ołtewskim „Laeplesis”: pułk. B. Popowicza, pułk. Wł. Bortnowskiego, płk. J. Kruszewskiego, mjr. Z. Szafrąńskiego, kpt. S. W. Krzyżanowskiego, kpt. S. W. Łosia i kpt. F. R. Pfeiffera.

—oOo—

TELEGRAMY.

DEMONSTRACJE ANTYWŁOSKIE.

Raguza, 12 listopada

Wczoraj wieczorem na ulicach miasta odbyły się wielkie demonstracje przeciwwłoskie. Demonstranci podeszli pod konsulat włoski i tam manifestowali, wznosząc okrzyki. Z tłumy padł strzał. Tłum domagał się zwrotu Istrii, i Zary. Po długich usiłowaniach policji, udało się w końcu tłum rozproszyc

**SENSACYJNY PROJEKT POPRAWIENIA RASY
NIEMIECKIEJ.**

Berlin, 12 listopada

Uczony lekarz niemiecki dr. Bottler przedstawił parlamentowi projekt eugeniczny, polegający na kastrowaniu chłopców ułomnych: głuchoniemych, epileptycznych, niedorozwiniętych itp.

ROZRUCHY W LISBONIE.

Lizbona, 12 listopada

Dochodzą tutaj niejasne wiadomości o wielkich rozruchach w Lizbonie. Dotychczas dokładnych szczegółów brak, gdyż komunikacja telefoniczna i telegraficzna została przerwana.

KS. HLOND BISKUPEM KATOWICKIM.

Paryż, 12 listopada

Ag. Havasa z Rzymu: Administrator apostołski na Górnym Śląsku ks. Hlond został mianowany biskupem nowej diecezji katowickiej z siedzibą w Katowicach. Mianowanie to pozostaje w związku z konkordatem pomiędzy Watykanem i Polską, oraz z nowym rozgraniczeniem diecezji.

PO ZAMACHU NA MUSSOLINIEGO.

Rzym 12-11 (pat)

Prowadzone jest tu w dalszym ciągu dochodzenie w sprawie spisku na życie Mussoliniego.

Jak donosi agencja Stefaniego, śledztwo stwierdziło istnienie spisku który miał na celu wywołać rewoltę przy użyciu broni.

NIEPOKOJĄCA SYRJA.

Paryz 12-11

„Excelsior” donosi, że w najbliższym czasie świeżo mianowany komisarz Syrii p. de Joucnel uda się do Londynu, aby tam z Chamberlainem i Amerym odbyć konferencję w sprawie mandatów angielskich i francuskich na wschodzie.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 12 listopada 1925 r.

AKCJE.

Londyn 29,57

Newy Jork 5,96

Paryż 24,28

Szwajcaria 117,55, Włochy 24,25.

— DEWIZY.

Banki: dyskontowy 4,95 — 5,00; handlowy 2,60 — 2,65; zachodni 1,25; zw. społ. zar. 4,25; Spiess 1,90; Chodorów 4,65; Częstocice 0,90; Gosławice 1,25; Firley 0,28 — 0,29; Nobel 1,05; Wegiel 1,21—1,17; Cegiel

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Dalsze debaty nad ustawą o złagodzeniu kryzysu

Warszawa, 12 listopada (pat)

Izba przystąpiła do dalszych obrad nad artykułem 2-gim, który upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek interwencyjnych łącznie z już zaciągniętymi na ten cel sumą 200 milionów zł.

Poseł Byrka („Piast”) uzasadnia wniosek mniejszości o skreślenie tego artykułu i na wypadek odrzucenia wniosku proponuje, aby sumę 200 milionów zastąpić sumą 120 milionów.

Poseł Socha (Związek chłopski) na wypadek odrzucenia skreślenia art. 2-go, proponuje zastąpienie go innym artykułem, któryby upoważnił ministra skarbu do zaciągania w walutach obcych pożyczki, nieprzekraczającej 200 milionów, lecz nie za cele interwencyjne, ale na cele emisyjne złotego.

Poseł Byrka popiera wniosek mniejszości o skreślenie art. 3-go, wyrażając zdanie, że przyjęcie tego artykułu grozi nam inflacją 150 milionów.

Poseł Sanojca („Wyzwolenie”) proponuje, aby w art. 4-ym który mówi, że z pożyczki zagranicznej ma minister prawo użyć 100 milionów na powiększenie państwowego funduszu gospodarczego, postanowić, aby z tych 100 milionów połowę przeznaczyć na wzmoczenie wydajności produkcji rolnej, a w szczególności gospodarstw włościańskich.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Romackiego (Ch. D.) przystąpiono do głosowania.

W imiennym głosowaniu, 181 głosami przeciwko 157 odrzucono wniosek posła Byrki o skreślenie art. 1-go. Przyjęto bez zmian art. 1, 2 i 3-ci,

wprowadzając tylko drobne stylistyczne poprawki.

Poprawkę posła Sanojcy, aby z sumy 100 milionów przeznaczyć 50 milionów na rolnictwo,

Do art. 4-go przyjęto poprawkę posła Sanojcy odrzucono 176 głosami przeciwko 154.

aby projekt statutu funduszu gospodarczego był wniesiony do sejmu w ciągu dni 14-tu. Przyjęto dalej 171 głosami przeciwko 169 wniosek posła Moraczewskiego (PPS) o skreślenie art. 6-go dotyczącego pomocy finansowej dla instytucji kredytowych. Inne poprawki zostały odrzucone. W ten sposób cała ustawa została przyjęta w drugim czytaniu, poczem izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu ustawy o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej w dolarach Stanów Zjednoczonych.

Po krótkim przemówieniu posła Byrki, który opowiedział się za tą ustawą, odesłano ją do komisji budżetowej.

Przy pierwszym czytaniu projektu noweli do ustawy o podatku majątkowym poseł Sanojca domagał się odrzucenia tego projektu, z uwagi na to że faworyzuje ona warstwy bogatsze kosztem biedniejszych.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiał poseł Kowalczyk („Piast”). Wniosek posła Sanojcy odrzucono, projekt zaś odesłano do komisji.

Na tem obrady zakończono. Następnie posiedzenie jutro o godz. 3-iej po południu.

Na pierwszym miejscu jest wniosek „Wyzwolenia” o rozwiązanie Sejmu.

Wrzenie na Białorusi.

Ruch antybolszewicki wzmaga się.

Wilno 12-11

Według wiadomości nadeszłych tutaj z Mińska na całym terytorium Białorusi Sowieckiej daje się zauważyć wzmoczony ruch antybolszewicki. Włościanie i robotnicy urządzają zbiorowe demonstracje antybolszewickie w Mińsku. Dnia 25 października komendant 6 szwadronu kawalerji Gryńiewicz odmówił użycia broni przeciw oraz 16 oficerów wysłano do Moskwy. Dnia 28 ub. m. we wszystkich oddziałach czerwonej armii dokona-

no rewizji, przyczem aresztowano wielu żołnierzy i oficerów. Tego samego dnia ogłoszono w Bobrujsku stan wojenny, który obowiązuje w promieniu 30 klm. od tego miasta.

Na całej Białorusi rozrzucone są odezwę wzywające ludność do powstania. Odezwy podpisane są przez tajny komitet białoruski i nazwiskiem Lochowskiego. Oddział powstańców pod dowództwem oficera Rostowca wa zbliża się do Bobrujska i zagraża miastu.

Rozruchy w Chinach.

Zwycięstwo generała Feng-Ju.

Londyn 12-11 (pat)

Reuter donosi ze źródeł japońskich, że w Pekinie ogłoszony został stan wojenny. W związku z tem, premier Taun-Czi-Jui sondał się do dymisji.

KOBIECY „KORPUS ŚMIERCI”.

Szanghaj 12-11

Chiński marszałek Czang-tso-lin, utworzył przy swej armii oddział kobiecy pod nazwą „Korpusu śmierci”. Amazonki te nie są bynajmniej chinkami, lecz rekrutują się z licznych młodych rosjanek, które uciekły z Bolszewii do Mandżurji.

Garną się one do armii, z rozpaczy, bo pozbawione są środków do życia.

„Korpus śmierci” uzbrojony jest w karabiny i ręczne granaty. Już wyruszył na front aby w ofensywie przeciw generałowi Sun-Skai-Feng.

Paryż, 12 listopada (pat)

Ostatnie depesze z Szanghaju potwierdzają, że Tuan-Czi-Jui jest obecnie więźniem gen. Feng-Ju-Ksianga. Również z Szanghaju donoszą, że gubernator cywilny prowincji Honan, najpotężniejszy z pośród stronników Feng-Hu-Ksianga, przyłączył się do grupy skoalizowanych generałów.

ski 0,20; Lilpop 0,47—0,45, Modrzejów 2,10 — 1,95 — 2,00; Norblin 0,67; Ostrowieckie 4,00—3,80; Parowoz 0,25; Rudzki 0,60, Starachowice 0,90 — 0,89 — 0,90 Zieleniewski 8,75; Zyrardów 5,50—5,60; Borkowski 0,58; Spirytus 1,75—1,80 VI em. 1,40; Cmielów 0,28.

—oOo—

XII LOTERJA PAŃSTWOWA.

II klasa. Drugi dzień.

Główniejsze wygrane.

15,000 zł. nr. 369712.

1,000 zł. nr. 36638.

500 zł. nr. 49006.

300 zł. nr. 24919.

250 zł. n-ry 24012 27412 48841 63882

200 zł. nr-y 2969 7667 37126 44657 57264 90230

60561.

175 zł. n-ry 4210 5323 6413 10357 10699 15159

19186 19591 21382 25825 26406 27363 30767 33245 35470

36010 36825 42953 43627 43882 45179 45979 46389 71399

49001 53231 54577 54851 55471 59351 60476 60505 62329

63266 64102 64941.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

ODNACZENIA Z OKAZJI 7-EJ ROCZNICY WSKRZESZENIA POLSKI.

(k) Za wybitną działalność dla dobra Narodu i Państwa — ks. Jan Cieplak, arcybiskup—sufragan mohylowski otrzymał wielką wstęgę orderu „Odrodzenia Polski”.

Krzyż komandorski orderu „Odrodzenia Polski” otrzymali za zasługi dla Polski — między innymi: Roman Bniński, prof. Jan Czekanowski ze Lwowa, wojewoda Al. Dębski, prezes T. K. Z. Wiadysław Glinka, ks. bisk. Michał Godlewski, Wiadysław Jeśman, prof. J. Kallenbach, inż., Jan Lipkowski, prof. Jan Łoś, ks. bisk. Michalkiewicz, prof. Alfons Parczewski, prof. Wład. Sierpiński, inż. Bron. Skupiewski, art. mal. Wojc. Weiss, prof. St. Wróblewski z Krakowa, prof. Kaz. Żórawski.

Krzyż oficerski orderu „Odrodzenia Polski” na łono — między innymi — pp. Czesławowi Brzostowskiemu, Wacł. Janaszowi, ś. p. Stanisławowi Jezierskiemu, muz.—kompozyt. Tad. Joteyce, Bol. Krzakiewiczowi, red. Janowi Lutosławskiemu, prof. Stan. Niewiadomskiemu, Aug. Popławskiemu, Tad. Powidziemu, adw. Edw. Rettingerowi, Ad. Grzymała-Siedleckiemu, Janowi Turczynowiczowi, Hipol. Węsewiczowi, Stan. Węckiemu.

POWROTNA FALA NAPADÓW RABUNKOWYCH NA ZIEMIACH WSCHODNICH.

(k) Kronika napadów bandyckich i morderstw rabunkowych w województwach wschodnich notuje codziennie nowe wypadki.

We wsi Krajów w województwie wołyńskim bandyci napadli na domostwo Anny Manzel. Bandyci zamordowali nieszczęśliwą, rabując 200 zł. Policja ujęła sprawcę mordu w osobie miejscowego wiościanina Władysława Ciśeli. Drugiego napadu rabunkowego dokonali nieznani bandyci na szosie w okolicy gminy Dąbrowskiej, woj. białostockiem. Rabusie zbiegli bezkarnie.

WULKAN NA PLACU SASKIM.

(k) Wczoraj odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli min. rob. publ. i komisarjatu rządu, która debatowała nad sprawą wybuchów dynamitowych, stosowanych ostatnio na szeroką skalę przy rozbiórce soboru na placu Saskim.

Na posiedzeniu tem stwierdzono, że dotychczasowe metody, stosowane przy wybuchach dynamitowych, zagrażają bezpieczeństwu życia mieszkańców stolicy. Po rozpatrzeniu gruntownem kwestji postanowiono, że burzenie murów soboru przy pomocy dynamitu będzie stosowane i nadal, jednak ładunki wybuchowe muszą być słabsze. Ponadto, przed każdym wybuchem musi być specjalnie powiadomiona policja, która kordonami zamknie Plac Saski, nie dopuszczając nań publiczności.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WOJ. POLESKIM.

(k) W ślad za likwidacją komunistycznej partji na terenach województw Białostockiego, Wileńskiego i Nowogródzkiego, władze administracyjne przystąpiły do ostatecznej likwidacji organizacji wyrotowych w woj. Poleskiem.

Wyrok śmierci na młodocianego bandytę.

Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczęła się wczoraj w trybie doraźnym rozprawa przeciw młodocianemu bandycie i świętokradcy, Zygmuntowi Staszkiwiczowi.

Staszkiwicz stanął przed sądem doraźnym za dokonanie napadu bandyckiego, w czasie którego zadał ciężkie uszkodzenie ciała swej ofierze Klarfeldowej, uderzywszy ją siekierą w głowę.

Aresztowany przez policję Staszkiwicz zachowywał się cynicznie, nie okazując najmniejszej skruchy.

Po przesłuchaniu dwu świadków: dozorca domu p. Kowalskiego, oraz dziennikarza Jasińskiego, zamknięto przewód sądowy i głos zabrał prokurator.

Oskarżyciel stwierdza zamiar dokonania zabójstwa na osobie p. Klarfeldowej i domaga się naj

surowszego wymiaru kary, t. j. kary śmierci.

Obrońca, adw. rialpern wskazuje na okoliczności łagodzące, jak młody wiek oskarżonego, przyznanie się do winy i nędzę, która popchnęła Staszkiwicza do rabunku, bez zamiaru zabijania.

Oskarżony w ostatnim słowie obrazuje swoje życie, starając się przedstawić siebie jako ofiarę losu i katorycznie przeczy raz jeszcze, jakoby chciał popełnić zabójstwo. Chce wrócić na drogę uczciwą i dlatego prosi o łagodny wyrok.

O godz. 11 m. 40 trybunał udał się na naradę. Punktualnie o godz. 12 w południe trybunał ogłosił wyrok, skazujący młodocianego bandytę na pozbawienie praw i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Jednakże Pan Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił młodocianego zbrodniarza.

W siatach przebiegłej kobiety.

SKRUSZONY BIGAMISTA.

W roku 1919 wraz z armją gen. Hallera — przybył z Francji sierżant Piotr Szeja vel Paweł Sobczyk. Pod pseudonimem Sobczyka pełnił służbę wojskową i miał na to nazwisko wystawione dokumenty. Żona jego wraz z kilkorgiem dzieci stale zamieszkiwała w Wielkiej Dąbrowie na G. Śląsku.

Po przybyciu do Polski — Szeja został przydzielony do młyna pod Modlinem, którego komendantem był porucznik Skwarcz.

Ponieważ żona jego znajdowała się w dość odległej miejscowości, przeto Szeja czas zawsze spędzał samotnie. Oczywiście, że nie uszło to uwagi pracownicy tegoż młyna, niejaki Heleny Pirog i dależ do wołaka z „perskiem okiem”. Zawiazała się przwiąż — może i nieszkodliwa, gdyby nie zła wola „pęknej” Heleny, podyktowana chęcią zdobycia męża... Wiedząc, iż Szeja jest człowiekiem żonatym i dzietnym — nie przestawała go kokietać, aż wreszcie pod presją zmusiła go do ożenku.

Dobry mąż i ojciec — Piotr Szeja podał się śnać chwilowemu „panowaniu” Helenki i za jej namową zgłosił się na początku

1920 r. do ks. proboszcza w Pomiechówku, któremu przedstawił dokumenty na przybrane nazwisko w wojsku — Sobczyka, na podstawie których otrzymał legalny ślub.

Po upływie kilku miesięcy „nowożeńcy” doczekali się potomstwa w postaci synka, który p. Piotrowi wydał się nieco „podejrzanym” co do pochodzenia...

Po upływie roku p. Piotr zatesknął do swego domowego ogniska i wyjechał do żony Nr. 1, która go przyjęła jak marnotrawnego syna. Odtąd życie popłynęło jak dawniej, zgodnie. Ale, niestety, prawo, wbrew któremu Piotr Szeja dokonał dwużeństwa, upominało się o zadośćuczynienie sprawiedliwości. Szeja stanął w dniu wczorajszym przed Sądem Okr. w Warszawie, któremu przewodniczył sędzia Kozakowski. Oskarżony ze łzami przyznał się do winy, mówiąc, iż był „omofany” przez Helenę Pirog, która gwałtem pragnęła go za męża. Uległ i w tem jego winę

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia, a na zasadzie amnestji zmniejszył karę do połowy.

Zarządzona w dniu 9 b. m. likwidacja K.P.Z.B. wydała nadzwyczajne wyniki. Aresztowano całkowity skład Komitetu Okręgowego w Brześciu, a oprócz tego komitety rejonowe w Brześciu, Pińsku, Prużanach i Kobryniu.

Oprócz członków komitetów aresztowano również wielu członków i działaczy partyjnych.

Wyniki aresztowań w poszczególnych powiatach przedstawiają się następująco: w pow. Brześć — 34 osoby; w pow. Kobryń — 15 osób; w pow. Pińsk — 24 osoby i w pow. Prużańskim 8 osób. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 18 osób.

Jak wynika z dochodzeń, komuniści aresztowa-

wani w Prużanach, należeli również do bandy wyrotowych.

OPERA WARSZAW. POD GROZBĄ ZAMKNIĘCIA.

(k) Preliminarz budżetowy Opery na rok 1925—1926 wynosi około 4 milionów zł. W rubryce dochodów figuruje między innymi obiecane subwencje rządowe stanowiące pół miliona zł. Według uprzejmych krzątających pogłosek p. minister oświecenia publicznego zamierza sumę tę skrócić. Gdyby pogłoska ta znalazła potwierdzenie, miasto stanęłoby przed zagadnieniem niemożności dalszego prowadzenia Opery.

JUR.

Światła i cienie.

Wreszcie ku wielkiemu zadowoleniu Wirskiego dojechano do Kalinowa. Wirski wyskoczył z wielką radością z powozu, a znalazłszy się w przedpokoju spojrzał dyskretnie w lustro wiszące na jednej ze ścian.

Śladów niefortunnej przygody, która go w drodze spotkała znać już nie było więc wypogodziło mu się zachmurzone dotychczas oblicze i spytał się lokaja, który pomagał mu zdjąć palto.

— Czy pan jest w domu?

— Tak, proszę pana.

— A panienka?

— A gdzieżby tam miała być jak nie w domu. Przecież na taką pogodę, to nikt się z mieszkania nie rusza — mówił lokaj, niezadowolony z przyjazdu Wirskiego, który przybyciem swem przewodził mu w pobiedniej drodze.

— Prowadź mnie do pana — mówił Wirski — zajęty swymi myślami, nie zwróciwszy najmniejszej uwagi na opryskliwy ton lokaja.

Lokaj sklonił się przed nim i otworzył drzwi prowadzące do salonu.

Wirski wszedł do obszernego pokoju, wyścieżonego puszystymi dywanami, zastawionego starożytnymi meblami. Oko jego z lubością spoczywało na misternych rzeźbach i na wartościowych obrazach.

Tak się zawsze składało, że pomimo kilkakrotnej bytności w Kalinowie w pokoju tym nigdy nie był. Zatrzymał się przed portretem jakiejś młodej damy w stroju z czasów Stanisława Poniatowskiego i począł bacznie przyglądać się.

— Ogromne podobieństwo z Zośką — myślał — kto to taki być może?

Zwrócił się do lokaja, który ze zdziwieniem obserwował Wirskiego.

— Pyta się o pana — rozważał lokaj w duchu, myśląc o Wirskim — i niby to chce się z nim widzieć a tymczasem stanął ci i przygląda się obrazom.

— Kto to taki? — spytał się Wirski wskazując na portret damy.

— Albo ja wiem — odpowiedział lokaj wzruszając ramionami.

— Wiadomo, że pani, ale co za pani, to kto to może wiedzieć.

Niezrażony taką odpowiedzią, Wirski, którego ciekawość zaostrzyło podobieństwo portretu do Zośki — powiedział:

— Czy to jaka krewna pana Kalinowskiego?

— Nie wiem! — odrzekł krótko lokaj.

W tej chwili w sąsiednim pokoju rozległy się kroki i na progu ukazał się Kalinowski.

Na widok staruszka Wirski wyciągnął obie ręce i zbliżył się szybko do niego.

— Moje uszanowanie zawołał sciskając podaną sobie rękę — jak tam zdrowie szanownego pana? Na wspomnienie zdrowia Kalinowski skrzywił się.

— Zawsze gdy nastają jesienne deszcze czuję się o wiele gorzej niż zazwyczaj, panie dobrodziej, — mówił Kalinowski wskazując Wirskiemu fotel i sam siadając obok niego.

— Moskale — ciągnął dalej — wpakowali mi przed wielu laty kulę w prawy bok. Kula, co prawda, została mi nie od razu wyjęta, bo na to, panie dobrodziej, czasu nie było dopiero w dwa lata po otrzymaniu postrzału.

Po operacji rana nie chciała się długo zagoić i panie dobrodziej, rok cały przeleżałem w łóżku. Wreszcie mogłem się podnieść i w ciągu kilkunastu lat nie odczuwałem w boku najmniejszego bólu.

Dopiero na starość, panie dobrodziej, odczuwałem się postrzałem. Od kilku lat gdy zaczyna deszcze padać rwie mnie bok i z roku na rok coraz to ze mną gorzej.

Westchnął staruszek — Starość, panie dobrodziej, — ciągnął dalej — więc nic dziwnego, umrzeć przyjdzie niedługo.

Umilkł, lecz po chwili powiedział patrząc badawczo na Wirskiego.

— No jak tam, panie dobrodziej, rozmawiał pan z Zośką?

— Rozmawiałem — odpowiedział Wirski, namyślając się czy powiedzieć Kalinowskiemu o rezultacie swej rozmowy z panną Kalinowską czy też nie.

— No i jak tam, panie dobrodziej? — dopytywał się Kalinowski.

— Panna Zośka nie była mi ostatnio odpo-

Rehabilitacja podpułkownika W. P. po 5 latach.

(k) W czasie walk z bolszewikami w lipcu 1920 roku pod Brodami oderwany został dowódca 35 brygady podpułkownik Franciszek Podracki, podczas ataku nocnego bolszewików i powstałego wskutek tego popłochu od swego oddziału. Chroniąc się przed bolszewikami, po lasach i bagnach przez cały dzień, dopiero na drugi dzień rano dostał się z powrotem do swej brygady. Dowódca dywizji, generał Krajewski, dopatrywał się w zniknięciu podpułkownika zdrady i postawił go przed polowym sądem doraźnym, który zasądził go w zwykłym trybie za oddalenie się od dowodzonego oddziału i naruszenie obowiązków dowódcy na 6 miesięcy twierdzy i wydalenie z wojska.

Wyrok taki był bezapelacyjny i podpułkownik Podracki musiał odbyć całą karę. Dopiero potem mógł wnieść zażalenie do Najwyższego Sądu Wojskowego, który po rozpatrzeniu sprawy uznał, że oskarżonemu wyrządzono krzywdę, zniósł wyrok sądu polowego i zarządził przeprowadzenie nowej rozprawy. Obecnie po pięciu latach moralnych cierpień i rozpaczy stanął podpułkownik Podracki znowu dnia 3 listopada r.b. przed lwowskim wojskowym sądem okręgowym, jako oskarżony. Sąd, pod przewodnictwem ppłk. d-ra Stampfla po przeprowadzeniu dokładnej i wyczerpującej rozprawy przeszedł do przekonania, że oskarżony jest zupełnie niewinny i uwolnił go całkowicie od winy i kary. Tem samym ppłk. Podracki został zrehabilitowany.

ODEBRANIE DEBITU.

(k) Rada Ministrów uchwaliła odebrać czasopismu „Die Deutsche Illustration”, wychodzącemu w Berlinie, prawo debitu pocztowego na terenie województw śląskiego, poznańskiego i pomorskiego na przeciąg dwóch lat.

SPÓR O KRÓTKĄ SUKIENKĘ.

(k) Sąd okręgowy w Nowogródku będzie wkrótce rozpatrywał bardzo ciekawy spór, którego tematem jest zbyt krótka sukienka. Jeden z oficerów K. O. P. zaskarżył do sądu proboszcza Iwienieckiego, za to, iż ten wydalil z kościoła żonę oficera, gdyż zdaniem jego była ona w sukni zbyt krótkiej. Oskarżony powołał się w czasie rozprawy na okólnik ks. biskupa Łozińskiego i został uwolniony od winy i kary. Strona skarżąca wniosła odwołanie od wyroku.

SKRÓCENIE KARY WIĘZIENNEJ JEN. CZIKLA.

(k) Wskutek zabiegów obrony, czas odbywania kary więziennej przez gen. Czikla, b. dowódcę garizonu krakowskiego, ma być skrócony, w następstwie czego gen. Czikiel znaleźć się ma niebawem na wolności.

LEKTORAT JĘZYKA POLSKIEGO NA POLITECHNICIE GDANSKIEJ.

(k) Na politechnice gdańskiej z końcem października otworzono lektorat języka polskiego. Wykłady odbywają się dwa razy tygodniowo; odczytane są artykuły pism polskich i dzieła Henryka

Fiasko polityki gospodarczej w Rosji.

Wiadomo, że wewnętrzno-polityczne usiłowania bolszewickich kierowników zwrócone są od wielu miesięcy na to, by ostatecznie pogodzić chłopów rosyjskiego z bolszewizmem. Wydano więc hasło: „Oblicze rządu sowieckiego musi się zwrócić do wsi!” I istotnie obecnie cała polityka gospodarcza sowieków oprowadzona jest tem hasłem. Aby przyzwyczaić znów chłopów do uregulowanej pracy, postanowiono znaczne ułatwienia podatkowe, z ciężkiem sercem zrezygnowano z tego, by cały plon chłopskiej pracy poświęcić celom zarządu i propagandy, w tym też celu przeprowadzono wiele zmian w systemie monopolowej gospodarki, by uzyskać zaufanie chłopstwa. Pokazuje się jednak, że i nowa gospodarcza orientacja, tzw. „Nep”, która naturalnie posiada wszystkie błędy i braki nieszczerego systemu połowicznych zarządzeń, nie może pomódz organizmowi zniszczonemu do gruntu długoletnią komunistyczną rabunkową gospodarką. Nawiazanie stosunków handlowych z zagranicą i ściągnięcie prywatnego kapitału, przyspieszyły wprawdzie puls rosyjskiej gospodarki, nie zbliżono się jednak ani o krok do faktycznego podporządkowania muzyka do bolszewickiego skystemu gospodarczego. Rosyjska wieś zachowuje się dziś odporniej niż kiedykolwiek — zresztą — jak to fachowcy dawno przepowiedzieli — i pomoc Europy nie może dokazać sztuki, by bolszewicki państwowy socjalizm dawał dochody i by ceny jego wyrobów były możliwe dla konsumenta rosyjskiego. Chłop nie może nic dostać za swoje pieniądze — dlatego też nie chce nic sprzedać. A i nadzieje na tegoroczne zbiory zawiodły. Krótko mówiąc: — bankructwo bolszewickiej gospodarki potęguje się coraz bardziej.

Znamienna pod tym względem jest mowa, którą niedawno wygłosił Kamieniew, ogłoszona w piśmie „Prawda”:

„Źródłem niepowodzenia jest tak zwany głód towarowy, z którego powstaje się wielkie, coraz wzrastające napięcie między cenami przemysłu a produktami gospodarczymi. Napięcie to tworzy zarazem indeks stopnia niezadowolenia chłopstwa z bolszewickiej produkcji. Chłop twierdzi ciągle: — „Dajecie nam mało, a to mało jest nadto za drogie”. To niezadowolenie nie ustanie, póki proletariacka gospodarka nie będzie zdolną do produkowania taniego towaru w dostatecznej ilości. A to zaś niestety wedle przyznania samego Kamieniewa, jest ideałem bardzo dalekiej jeszcze przyszłości. Narazie stworzył sobie chłop samodzielny system gospodarczy, o który rozbijają się wszelkie wysiłki państwowej polityki gospodarczej. Nie chce dać swoje go chleba — nie chce sprzedać zboża. Wie bowiem dobrze, iż pieniąż ma tylko wtedy istotną wartość gdy można dostać zań dobry towar. Woli więc teraz chować swoje zboże i — czekać. Może czekać... ma czas. Niema zaś czasu państwo, które wybudo-

wało całą swą kalkulację zagraniczną, na nadziei wywozu zboża. Bez wywozu nie przychodzi do niej pieniędzy, a bez pieniędzy nie może monopolowa gospodarka zakupić nowych maszyn, by udoskonalić niedostateczny aparat przemysłowej produkcji i dostosować go do potrzeb ludności. Nieskończony „circulus vitiosus”!

Z całą otwartością przyznał Kamieniew: Wiesz nasza prowadzi żywot żebraczy; jej techniczna i gospodarcza platforma jest jeszcze bardzo niska. Nawet nasz chłop obszarnik jest zamożnym tylko w porównaniu z chłopem biedakiem, a chłop na małym gruncie jest poprostu niedzarmem. Nadto zaś produkcja socjalistyczna nie potrafi zadowolić gło- da towarowego tej wsi żebraczej.

Dziś już bowiem może rosyjska wieś więcej zakupić, niż my możemy wyprodukować. Dlatego tegoroczne nadzieje i plany rządu sowieckiego zała- mały się na całej linii. Zatrzymanie zboża przez chłopów — skrepiło nam ręce. Liczyliśmy na to, że do 1 stycznia 1926 wykupimy przynajmniej 70 procent tegorocznego żniwa — plan ten nie dał się skutecznie. Spodziewaliśmy się nadto, że z powodu dobrych zbiorów ceny zboża w Rosji spadną — stało się przeciwnie; ceny tak podskoczyły, że eksport zagranicę nie rentowałyby się wcale. Sądził- my, że uda nam się wyprzedzić światowe rynki Argentyny i Kanady, że sprzedamy nasze zboże po dobrych cenach, by za ten pieniąż sprowadzić do Rosji potrzebne chłopom artykuły przemysłu. Lecz sposób chłopów pojmowania swych interesów krzy- żuje zupełnie nasze plany. Nie ma już teraz mowy o tem, by nasza polityka gospodarcza mogła na ry- nkach międzynarodowych być tak aktywną, jak gdy- byśmy byli uchwycili zboże na czasie i po niskich cenach”.

Te enuncjacje powołanych czynników są tak jasne i przekonujące, że wszelkie komentarze mogłyby je tylko osłabić.

Jedno tylko możemy zauważyć. Gdyby się na wet były spełniły nadzieje Kamieniewa, to błogosła wieństwo ich byłoby prawdopodobnie bardzo pro- blematyczne. Bo nigdy jeszcze ciężkich grzechów całego systemu gospodarczego, nie naprawił nikt zbiora- mi jednego roku.

Spowiedź Kamieniewa dowodzi, że polityka go- spodarcza krwawych bolszewickich katów kręci się tylko w zaczarowanym kole i że jeden jest tylko ra- tunek dla Rosji:

Przepędzić czerwonych zbiorów, którzy splawi- li Rosję; w oceanie krwi, którzy zrabowali cały kraj przeprowadzili ludność do ostatecznej nędzy, a sami hulają po Nicei i badach zagranicznych. Intel- gencja rosyjska zgnębiona, sponiewierana nie może się zdobyć na ten odruch. Niechaj więc chłop- dejmą inicjatywę!

Sienkiewiczza. Założenie tego kursu polonistyczne- go pozostaje w związku z organizacją polskich wy-

szych kursów handlowych. Lektorem został mian- wany Mahlov Niemiec.

wiedzi, kazała mi poczekać jeszcze.

— Dlaczego panie dobrodzieju?

— Panna Zofja tak była zaskoczona moją pro- pozycją, że nie umiała się zdecydować, przy tem jak szanowny pan sobie przypomina — tłumaczył Wirski — tego wieczoru panna Zofja była cierpią- ca, wszak bolała ją głowa. Ta chwilowa niedyspo- zycja wpłynęła widocznie na pannę Zofję!...

— Panie dobrodzieju, — przerwał mu Kalinow- ski — ja myślałem, żeście się już przed tem porozu- mieli. Mogłem się, coprawda, spytać Zośki, ale czekałem aż mi ona sama powie.

Zapanowało przykre milczenie. Kalinowski spo- glądał w okno i wzdychał z cicha. Teraz dopiero Wirski przyszedł do przekonania, że dziedzic Kalino- wa obiecał mu rękę Zośki, sądząc, że postępuje zgo- dnie z życzeniem wnuczki.

— Głupia sytuacja — myślał — poco ja mó- wiłem mu, że Zośka nie dała mi odpowiedzi, wszak mogłem powiedzieć np., że nic niema przeciwko te- mu abym został jej mężem, jednak pragnie jeszcze namyśleć się.

— Ha! stało się — rozważał w duchu — spro- buje jeszcze raz z nią porozmawiać może dzisiaj uda mi się ją skłonić, aby została moją żoną. Gdy się dowie, że Olecki wyjechał...

Nie dokończył swej myśli bo Kalinowski poło- żywszy mu rękę na ramieniu powiedział.

— Panie Zygmuncie! niech mi pan powie, panie dobrodzieju, czyście z Zośką wogóle rozmawiali kiedykolwiek a waszemu małżeństwie.

— Tak! proszę pana, — zawołał skwapliwie Wirski — i dlatego to właśnie ośmieliłem się prosić szanownego pana o rękę, jego wnuczki bo panna Zofja dała mi do zrozumienia, że zgodziłaby się wyjść za mnie — kłamał dalej, aby uratować sy- tuację.

— Tak? — zdziwił się Kalinowski — w takim razie nie rozumiem, panie dobrodzieju, dlaczego odra- zu nie dała ci przychylniej odpowiedzi. Tembardziej że wiedziała że ja się zgodziłem na wasz związek, bo przypuszczam, że pan powtórzył jej, panie do- brodzieju, naszą rozmowę.

Wirski namyślał się co odpowiedzieć Kali- nowskiemu, lecz w tej właśnie chwili do pokoju weszła Zośka. Zmieszana się ujrawszy Wirskiego i zatrzymała się w progu.

Uradowany, że przybycie Zośki zwolniło go od dania odpowiedzi, Wirski zerwał się szybko i podszedł do Zośki.

— Moje uszanowanie pani — mówił podnosząc jej rękę do ust.

Ręka Zośki zdrząła. Zmierzyła go ostrym spojrzeniem; i chociaż miała ogromną ochotę wyr- wać mu swą rękę jednak nie uczyniła tego ze wzglę- du na obecność dziadka.

— Sam pan przyjechał — spytała się, — że też na taką niepogodę nie wahał się pan nas odwie- dzić — ciągnęła dalej j ironicznym uśmiechem na ustach.

— Przyjechałem sam — mówił z wolna Wirski patrząc prosto w jej oczy.

— A pan Olecki — odezwała się Zośka, siada- jąc na kozetce, wskazując Wirskiemu fotel stojący obok Kalinowskiego.

— Pan Olecki — powiedział Wirski zajmując wskazane mu miejsce i nie spuszczać oczu z Zo- ki obserwując przy tem jakie wrażenie uczyni na niej wiadomość o wyjeździe Kazimierza — pan Olecki — powtórzył — wyjechał z Zalesia.

— Wyjechał!? — zawołała Zośka.

— Tak.

— Na długo? — spytała się ze źle ukrywanym niepokojem w głosie.

— Na jak długo tego nie wiem — odpowie- dział — może odwiedzi mnie jeszcze kiedykolwiek w swoim życiu. Narazie zupełnie opuścił mój dom. Zośka pobladała.

— Tak nagle wyjechał — mówił Kalinowski — nawet się z nami nie pożegnał, panie dobrodzieju, i nie wspominał nam nawet o swoim wyjeździe.

— Jak żeśmy ostatni raz jechali wraz z Ka- zimierzem do Kalinowa to wspominał mi, że wyje- dza i ma zamiar oznajmić o tem państwu. Przy- puszczałem więc, że to uczynił — powiedział Wirski.

— Nie wie pan dlaczego pan Kazimierz, panie dobrodzieju, wyjechał — dopytywał się Kalinowski Wirski nachylił się do Kalinowskiego, i przy- tłumiony głos jednakże nie na tyle aby go Zo- ka nie słyszała mówił:

Wezwwała go jego przyjaciółka.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Skutki nierozsądnego „żartu”.

Pisma hiszpańskie z dni ostatnich donoszą o wstrząsającej nerwami historii, która wydarzyła się w wagonie kolejowym jednego z pociągów kursujących między Madrytem a Kadyksem.

Oto szczegóły tego zaiste strasznego zdarzenia: W jednym z przedziałów II kl. pociągu, jadącego z Kadyksu do Madrytu, jechało pięć osób, a mianowicie dwóch księży i trzy panie. Ponieważ podróż dłużyla się i wreszcie zapadła ciemna noc, przeto towarzysze zabawiali się rozmową, która wkrótce zeszyła na rozmaite niesamowite historie, legendy, podania, gadki o strachach itp. Mówiono właśnie o straszdydle, które zwykło ukazywać się nocami w okolicach Saragossy w postaci kościotrupa a jedna zaś z pań utrzymywała stanowczo, że widmo to istnieje naprawdę i że ukazanie się jego zwiastuje niechybna śmierć. Szkielet ów, wedle podania krążącego wśród ludu podmiejskiego, ma być kośćcem jednego z pułkowników francuskich, umęczonego w straszliwy sposób przez gerylasów hiszpańskich w czasie oblężenia Saragossy, a to z powodu zniecania się przezeń nad ludnością okoliczną.

W chwili, kiedy owa pani skończyła swoje opowiadanie, stała się rzecz potworna: Oto za oknem wagonu ukazała się trupia czaszka, która poczęła stukając kościstym czołem o szkło, dobywać się gwałtownie wśród podskoków do wnętrza „coupe”. Skutek strasznego widoku był okropny: Jeden z księży,

jak się później okazało chory na serce, oraz jedna z pań, osoba starsza i schorowana, padli natychmiast martwi na ziemię. Dwie zaś panie i drugi ksiądz oszaleli wprost z przerażenia, rzucili się na korwartz, alarmując przerażającym krzykiem współtowarzyszów podróżny.

Zatrzymano momentalnie pociąg w pustym polu i przeprowadzono doraźne śledztwo, które wykazało co następuje: W „coupe” przylegającym do przedziału zajmowanego przez księży i owe panie, jechało dwóch studentów medycyny, wiozących ze sobą rozebrany na części szkielet, używany do studiów anatomii. Nierozsądni owi młodzieńcy posłyszeli rozmowę prowadzoną w sąsiednim przedziale i wpadli na isticie piekielny pomysł nastrożenia swych współtowarzyszów podróżny. W tym celu zatkneli na lasce o zakrzywionym końcu trupią czaszkę i rozpoczęli nią pukać do okna przyległego przedziału. Skutek był zarówno natychmiastowy, jak okropny. Okazało się mianowicie, że odróż owych dwóch momentalnie zmarłych osób, księdza i owej starszej panie, reszta podróżnych jadących w owym przedziale doznała tak silnego ataku nerwowego, że istnieje bardzo mała nadzieja przywrócenia ich do zdrowia. Na razie musiano nieszczerzych podróżnych umieścić w Zakładzie dla chorých umysłowo. Obu autorów zbrodniczego żartu aresztowano.

Gdy już sterowiec wyszybuje na wysokość 2000 metrów, wówczas aeroplan pisa się i może swobodnie latać, poczem wyczepia się do spodu sterowca szcza wraz z nim na ziemię.

Nie bez słuszności uważają w usce angielskiej sterowce jako oczko w całej marynarki wojennej. Istotnie sterowiec może się wznieść z jednym nemi, równie dobrze będzie mógł unieść ojej samolotów — jest to tylko kwestia nia technicznego. W ten sposób sterowców posiadający na swej służbie cały szereg lotów będzie mógł doskonale spełniać przykład eskadry patroli powietrznej.

Nowe próby wywołały bardzo żywe interesowanie w kołach fachowych.

—o—

7 cudów doby obecnej.

W Ameryce ludzie mają dużo pieniędzy pewne wolnego czasu, zajmują się bowiem mi, które innym na myśl nie przychodzą.

W Ameryce też sformułowano 7 cudów doby. Są nimi:

1. Poseł, głoszący zawsze zgodnie z sumieniem.
2. Robotnik, żądający obniżenia płacy.
3. Niemiec, przyznający, że jego kraj grał wojnę światową.
4. Artykuł pisma amerykańskiego, w którym nie byłoby ani jednego podkreślonego słowa.
5. Amerykanin, twierdzący, że Ameryka wyszła zwycięsko z wojny.
6. Aktor, przeciwny pojawieniu się jego fotografii w dziennikach.
7. Człowiek, uczciwie płacący podatki i oświadczający pożyczki na pierwsze wezwanie.

Jak widać wiele z tych cudów i u nas do dziedziny cudów należą.

Kara bicia w Ameryce.

§) W amerykańskich pismach znajemy obecnie częste a gwałtowne skargi wzrastające z dniem każdym zdziwienie i cła wielkomięjskiego. Zwłaszcza bandy przybiera obecnie w Ameryce rozmiar wprost zastraszający. Jako antidotum przeciwko tym objawom obniżenia poziomu społecznej propaguje obecnie s. dzienników amerykańskich kare bicia. ona być stosowana również przeciwko 1 stepcom politycznym, zwłaszcza komunizm posługującym się w swych dążeniach społecznych terorem. Rząd amerykański zajął jeszcze wobec tych postulatów oknego stanowiska, ale najprawdopodobniej cjątywa gazet amerykańskich znajdzie u rządu i wywoła odpowiednio zarządzący polityczne.

„Dziennikarze” sowieccy.

W Moskwie istnieje Państwowy Instytut dziennikarski, którego absolwenci są ja przydzielani do redakcji poszczególnych dzienników. Niedawno został rozesłany dziennikarzy, pracujących przy sowieckich dziennikach kwestionaryusz, dotyczący się m doświadczeń, poczynionych przez redaktorów z fachowo wykształconymi adamentami s dziennikarskiej. Na podstawie zebranych domosć konstataje referent tej spraw rzekomo fachowe wykształcenie nowo czonych dziennikarzy jest wcale niedosadne. Dotychczas ukończyło Instytut dziennikarzy 85 osób, z których tylko część na się do podrzędnych prac dziennikarskich, ta zaś wogóle nie nadaje się do s dziennikarskiej.

Tatarska opera.

§) W roku bieżącym autonomiczna blika tatarska obchodzi pięćdziesiąt lat istnienia. Przy tej sposobności otwarta jest w stolicy republiki — w mieście Kazy — będącym do XV wieku stolicą samodzielnego cesarstwa tatarskiego, baszkirsko-tatarska opera, której muzyka zaczerpnięta została łącznie z ludowych melodji baszkirskiej Opera nosi nazwę „Samja” i jest współtworem trzech autorów. Są nimi: baski pieśniarz ludowy Alimchameltow, szepciarz Gubasz i kompozytor Winograc.

W otchłani wielkiego miasta.

NĘDZA DZIECI BEZDOMNYCH W LONDYNIE.

W życiu dzieją się smutne, wstrząsające tragedje, jakich nie znają nawet autorzy sensacyjnych powieści. Szczególniej dola dzieci bywa nie raz tak smutna że i poeci boją się dotknąć tego tematu.

Są jednak ludzie, którzy raz zajrzawszy do otchłani nędzy, schodzą tam częściej, aby ratować przed zagładą ludzkie istnienia. Do nich należał dr. Barnardo wielki przyjaciel i dobroczyńca dzieci londyńskich. Pamięci jego jeden z pisarzy poświęcił książeczkę, z której podajemy niektóre szczegóły.

Zanim hr. Shaftesburg przeprowadził na drodze ustawodawczej obronę dzieci, imać się one musiały w Anglii takich prac, że pióro wzdryga się przed opisem wyszku młodocianych sił. Wiele dzieci po 10 godzin pracowało w tkalniach, w kopalniach, wymiatało kominy. Jak się z nimi okrutnie obchodzono, dość powiedzieć, że pod podszewkami małych kominiarzyków zapalali ich majstrowie słome, jeśli ci nie mogli się przecisnąć przez wąskie kominy. Cztero, pięcioletni chłopcy wchodzić musieli pod ziemię w najwęższe ganki, gdzie przebywali całymi dniami, otwierając drzwiczki, które w przesuwano taczki węglem. Pracę tę uważano tak naturalną że natrafili na energiczny sprzeciw angielskiego ciała ustawodawczego ci, którzy pierwsi dążyli do usunięcia tego nadużycia.

Dzieci, o których była mowa, miały przynajmniej zapewniony dach nad głową i utrzymanie. Gorszy jeszcze los przypadł w udział tym, które walewały się bezdomne po ulicach Londynu, żyjąc z tego co uzbierały lub ukradły, albo zebraly z odpadków na śmietnikach. Nocami zapadały w różnych ciemnych kryjówek i przesywały noc na gołej ziemi głodno i chłodno. Nikt się o nie nie troszczył i nawet o nich nie wiedział, aż znalazł się człowiek szlachetny, wymieniony wyżej dr. Barnardo, który raz wpadłszy na ślady tej nędzy, więcej jej nie opuścił.

Jest jako student należał on do grupy ludzi, która zajmowała się szerczeniem oświaty wśród młodszej ludności londyńskiej. Zdawali oni sobie zresztą sprawę z tego, że na owe pogadanki nędzarze chodzili głównie dlatego, iż choć przez parę godzin

znajdować się mogli w ciepłym lokalu, lecz choć takim zadawali sobie sukcesem.

Razu pewnego zauważył dr. Barnardo wśród swoich słuchaczy wynędzniałego chłopca bez bielizny i obuwia, choć para była chłodna. Chłopiec ten nie chciał lokalu opuścić, tłumacząc się, że nie ma gdzie iść i nie posiada ani grosza, aby zapłacić za miejsce w przytułku noclegowym.

Młody student narazie słowem tym nie wierzył, nie przypuszczając, aby mogło istnieć dziecko pozbawione zupełnie opieki. W końcu zabrał chłopca do swego domu, nakarmił i w trakcie rozmowy dowiedział się, że takich opuszczonych dzieci, które w najobrzydliwszych kryjówek chronią się przed mrozem i okiem policjanta, jest w Londynie bardzo wiele.

Chłopiec zaprowadził Barnarda do tego piekła na ziemi, czem ten tak był poruszony, że postanowił zająć się losem nieszczęśliwych dzieci.

Natrafiał początkowo na trudności. Zdziczałe dzieci, które nigdy dobrego słowa od starszych nie słyszały i znały tylko ponowierkę, niełatwo nieraz dały się skłonić do pójścia z Barnardem do jego domu, zdarzało się także, że niektóre uciekały w obawie, że je tam w końcu odnajdzie starszy brat lub ktoś inny, który z tytułu pokrewieństwa zęcał się nad nimi i zmuszał groźbą do kradzieży.

Wtedy Barnardo wpadł na myśl, aby powysłać chłopców do kolonii, gdzie nie byłoby już obawy, że odnajdą ich prześladowcy. Plan ten znalazł urzędowe wistnienie i farmerzy australijscy byli pierwszymi opiekunami biednych londyńskich uliczników, których nieraz zdołali wychować na dzielnych ludzi.

W wymienionej na wstępie książeczce znajduje się także wzmianka o zaniedbanych dziewczętach. Wstrząsające opisy ich niedoli łagodał myśl, że znalazły one w końcu opiekę. Przytułki dla „nieczyli dzieci” założone przez dr. Barnardo, który zmarł dopiero w roku 1905, istnieje dotąd w Londynie i opiekunowie ich surowo przestrzegają napisu umieszczonego na wszystkich domach, że: „Nie odmawia się przyjęcia żadnego opuszczonego dziecka”.

Postępy żeglugi powietrznej.

NOWY STEROWIEC CIEŻAROWY.

W ostatnich tygodniach odbyły się w Anglii ciekawe, próby nowej metody żeglugi powietrznej. Zbudowano bowiem rodzaj sterowca ciężarowego, który przenosić może w przestworza aeroplany. Sterowiec 5-33, nale-

żący do marynarki angielskiej, zmontowano w ten sposób, że wznosząc się do wysokości 2000 metrów może on ze sobą udźwignąć umocowany na trapezie metalowym aeroplan wojskowy.

Najwyższa kolej linowa.

(§) Najwyższą koleją linową jest kolej, łącząca kopalnię cynku „Caracas Tin Co” w Boliwii z tą, przerabiającą rudę cynkową.

Kopalnia położona jest na wysokości 4,570 do 5,000 metrów nad powierzchnią morza, na wschodnich zboczach Andów, niedaleko źródeł Amazonki, która zaś leży o 1,200 metrów niżej od kopalni.

Wobec ogromnych kosztów, jakie pociągnęła za sobą budowa zwykłej kolei szynowej, zbudowano kolej linową, która na przestrzeni 7,6 kilometrów biegnie prawie w linii prostej.

Kolej ta ciągnie się wzdłuż zboczy górskich i

dolin i posiada stację końcową na wysokości 4,900 metrów nad powierzchnią morza.

W użyciu są dwie liny, umieszczone na słupach stalowych. Jedna z nich jest stała i na niej zwieszają się na kółkach wagoniki, przewożące rudę, druga zaś, ruchoma, służy do regulowania szybkości wagoników.

Kolej podzielona jest na dwie części, z których każda obsługuje oddzielny budynek maszyn. Wagoniki biegną w oddaleniu 300 metrów jeden od drugiego i puszczane w ruch, posuwają się naprzód ciężarem swego ładunku.

Wiek ciał niebieskich.

NIEZWYKŁY CIĘŻAR MATERJI.

(§) Znany astronom amerykański Adams kierownik obserwatorium w Mount Wilson odkrył na podstawie badań spektralno-analitycznych, że marnia, z którego jest zbudowany Syryusz jest 53,000 razy cięższy od wody i około 10,000 razy gęstszy od alazu. Wynik tych badań przedstawiono angielskiemu uczonemu Dingle, profesorowi astronomii na politechnice w Londynie. Ten stwierdził, że ustalona przez Adamsa substancja, z jakiej składa się Syryusz nie da się porównać z niczem na świecie i wogóle przekracza siłę ludzkiej wyobraźni. Gdyby można z niej wykonać monetę wielkości austriackiego szylinga, ciężar jej byłby tak wielki, że dorośli człowiek z wielkim trudem mógłby ją podnieść.

Adams przychodzi na podstawie tych badań do wniosku o wieku tej gwiazdy, ponieważ mater-

ja ciał niebieskich gęstnieje w miarę upływu tysięcy i milionów lat. Syryusz jest sąsiadem naszego systemu planetarnego, jednak odległość jego od słońca przebiega światło w ciągu 8 i pół lat. Mimo tak olbrzymi ciężar gatunkowy, który świadczy o gromie przebytych lat, jest Syryusz jednym z młodszych słońc, gdyż świeci białą. Czerwonawo światło jest znamieniem starszych gwiazd.

W miarę biegu lat zmniejsza się ciepło słońca Syryusz i jego rodzeństwo we wszechświecie: Wega, Deneb, Atair, i Regulus według dzisiejszych obliczeń mają temperaturę około 12,000 stopni. Nasze słońce jest znacznie starsze, gdyż ma już ciepłotę tylko 6,000 stopni.

Spostrzeżenia Adamsa i Dingle'a wywołały wielkie zainteresowanie w świecie naukowym.

Ostatni Mohikanin.

ZGON ANGIELSKIEGO ARYSTOKRATY

(§) Ze śmiercią lorda Ribblesdale, zesłała do grobu jedna z najoryginalniejszych postaci angielskiej arystokracji. Już sam wgląd jego mógł służyć za typ rasowego magnata angielskiego, wysoki, chudy i żyłasty, podobny był do wspaniałych chartów i pełnej krwi rumaków, które namietnie hodował. W manierach, ubiorze i mowie typ angielski występował u niego niemal w karykaturalnej dosadności. Liczne przygody, których doznał w czasie polowań i wyścigów, sprawiły, że jego szkielet będzie dla rontgenologa cieka-

wym okazem anatomicznym, tyle wykazuje pęknięć i złamań kości.

Powszechnie znany jest (z licznych reprodukcji) jego portret pędzla Sargenta w Galerii Narodowej. Ten „ostatni z lordów”, którego artysta przedstawił jako typ angielskiego dzentelmena, a którego Edward VII, wysoko cenil, nazywał „protoplastą”, mu się dożył tego „upokorzenia”, iż rodzony jego syn i spadkobierca jest gorliwym członkiem socjalistycznej Labour Party...

W jakim stroju należy się zjawić przed obliczem Ojca św.

(§) W tym roku z okazji świętego roku jubileuszowego, odbywały się masowe wizyty u papieża, w czasie których robiono ustępstwa od przyzwoitego ceremoniału i zezwalano całym grupom pielgrzymów oglądać oblicze Ojca Św. nawet w ubraniu turystycznym.

Natomiast w czasie prywatnych wizyt papieskich ceremoniał jest ściśle przestrzegany. Aby otrzymać wizytę prywatną, trzeba się wykazać poleceniem znanego w Watykanie prałata, albo wybitnego przedstawiciela jakiegoś rządu. Ten kto stara się o prywatną rozmowę u papieża, musi się osobiście

przedstawić jednemu z wysokich dostojników kościelnych w Watykanie.

Jeżeli kwalifikacje jego do uzyskania rozmowy uznane zostaną za dostateczne, wówczas otrzymuje kartę wstępu, która mu otwiera wrota Watykanu. Przepisowy strój w takich wypadkach jest następujący: dla duchownych — długa sutanna, dla mężczyzn świeckich czarne ubranie i biały krawat, dla pań — sukienka i czarna i wualka. Dla dam dopuszczalne są jedynie suknie zapięte pod szyją, o długich rękawach. Rękawiczek nie wolno mieć na rękach w czasie wizyt papieskich.

Humor u różnych narodów.

(§) Pewien profesor amerykański dociekający jaki gatunek humoru właściwy jest każdemu narodowi, zestawia następujące kategorie dowcipów:

Anglik dowcipkuje na temat: całusów, przegranych zakładów, gry w golfa, pijaków i teściowych.

Francuza pobudzają do śmiechu żarty o żołnierzach, mamkach, kokotach, niemieckich turystach i — teściowe.

Niemiec za przedmiot „włtów” obrał sobie rozżartowanych profesorów, leśników, meźów, którzy zapomnieli klucza, kucharki i — teściowe.

Włoch drwi najchętniej z tłustych księży, z kapeluszy damskich, fiaków neapolitańskich i — z teściowej.

Amerikanin chętnie śmieje się ze wszystkiego, ale za najśmieszsze uważa: sztywnego Anglika, biednego kupca zdławionego przez potężny trust, limoniadę zawierającą wódkę (na tle prohibicji...), włoskich katarzian, no i — teściowa.

Polaka (a specjalnie Łódzianina) rozwesela tylko golizna i — teściowa.

Jak z tego zestawienia widać — „mają narody przeróżne mody”, ale teściowa jest niezmiernie i wszędzie — kozłem ofiarnym.

Sylwetki dyplomatów, którzy debatuja nad pokojem świata.

W prasie dużo się pisało i czytało o konferencji locarneńskiej. Nie obojętną będzie rzeczą poznać tych, od których zawisł pokój światowy.

Z pomiędzy wszystkich dyplomatów pięciu państw zachodnich, tylko belgijski minister spraw zagr. (syd) p. Vandervelde jest prawdziwym arystokratą. No, i pan hrabia Skrzyński.

Główny przedstawiciel Włoch, p. Wiktor Scin-

loja, liczy lat 70 i jest profesorem prawa rzymskiego, o sławie międzynarodowej.

Już podczas wojny piastował godność ministra Sprawiedliwości.

Po wojnie był początkowo ministrem Spraw Zagr., a później przedstawicielem Włoch przy Lidze Narodów, którą to godność piastuje obecnie.

Drugi z przedstawicieli Włoch na konferencji

jest młody. Do zaledwie 30 lat liczący p. Grandi b porucznik.

W czasie wybuchu wojny zaczął dopiero chodzić na uniwersytet. Niebawem wstąpił do wojska jako zwyczajny żołnierz.

Po ukończeniu wojny znowu wstąpił z powodu niesłychanej odwagi, jaką okazywał w czasie walki na wszystkich frontach włoskich, udekorowano go licznymi orderami i wysokimi odznaczeniami.

Po ukończeniu wojny znowu wstąpił na uniwersytet a tu stał się zapamiętany faszystą.

W 28 roku życia został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewn., a w maju 1925 w tej samej randze został przeniesiony do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Chamberlain, syn fabrykanta sztywtów do podszew, i byłego ministra, już w 29 roku życia został wybrany deputowanym do angielskiej Izby Posłów. W 32 roku życia został członkiem gabinetu. Zawdzięczał tę karierę zrazu swemu ojcu, potem swemu talentowi.

Obecny francuski minister spraw zagranicznych p. Briand w czasie swej kariery dyplomatycznej piastował już siedmiokrotnie godność ministra. Jest wytrawnym obrotnym i jednym z najzdolniejszych dyplomatów Europy.

—o—

Czytelnicтво gazet w Danii.

(§) Rajem dziennikarzy, a w każdym razie prasy, jest Dania.

Mały ten kraj, blyszczący wysoką kulturą, posiada 320 pism codziennych, wychodzących w 1 zgórą milionie egzemplarzy.

Ale to jeszcze nie wszystko. W Danii wychodzi 750 miesięczników, tygodników etc. Nie licząc pism humorystycznych i przeglądów mód.

Ponieważ ludność tego szczęśliwego kraju liczy 3 miliony 700,000 mieszkańców, przecho- to 1 egzemplarz dziennika wypada na 3 mieszkańców.

Jest to rekord czytelnicwa.

U nas zaś 590,000 egzemplarzy (ogólny nakład dzienny w całym państwie) dzienników wypada na 27 mil. mieszkańców.

W samej zaś stolicy w Warszawie, na 900,000 mieszkańców wypada 80,000 egzemplarzy, czyli, 9 proc. ludności Warszawy czyta gazety!

Najstarsze grobowce.

(§) Przy kopaniu studni w Nikitschu w Burgenlandzie (Austria wschodnia), natrafiono na szkielet, przy którym leżały szpilki z pozłacanego srebra szczególnego rysunku.

Dokonane w tem miejscu przez dr. J. Bayera dalsze prace wykopaliskowe doprowadziły do odkrycia całego cmentarzyska z czasu wędrowki narodów.

Z odkopanych dotychczas grobów na szczególną uwagę zasługuje grób wojownika, pochowanego z mieczem, dzidą i innym uzbrojeniem.

Cmentarzysko to utworzone było w tem miejscu prawdopodobnie przez longobardów, którzy, ciągnąc z Niemiec północnych do Włoch, zatrzymali się na pewien czas w Burgenlandzie i sąsiednich okolicach Węgier. Ponieważ zaś obiecuje ono dać znaczną zdobycz tak archeologom, jak i antropologom, ze względu na doskonale zachowane szkielety, prace więc wykopaliskowe prowadzone są w dalszym ciągu.

NOWA METODA ODMŁADZANIA.

(§) Prof. Steinach z Wiednia zawiadomił wiedeńską Akademię Umiejętności o odkryciu przez siebie nowego udoskonalonego systemu odmładzania. Szczegóły tego wynalazku są jeszcze trzymane w tajemnicy.

SAMOCHÓD BEZ SZOFERA.

(§) Z Paryża donoszą: Sensacje wzbudził tu wczoraj samochód jadący po ulicach bez kierowcy. Była to próba wynalazku, umożliwiającego kierowanie samochodem przy pomocy fal elektrycznych. Próba wypadła bardzo dobrze. Dla bezpieczeństwa przechodniów auto było eskortowane przez kilka motocykli.

KOCHANKA CARA W KLASZTORZE.

(§) Z Paryża donoszą, że słynna baletnica, Polka Krzesińska, która łączyła bliskość stosunki z carem Mikołajem II, rozwiodła się ze swoim mężem W. Ks. Andrzejem Włodzimierzowiczem i wstępuje do klasztoru.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, 13 listopada Stanisława Kostki.
Custelnia Tow. Pr. w. i. o. Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
gratiki
Czytelnia
audycje
radjofon



(Park im.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Wielka księżna i chłopiec hot”
Teatr Popularny „Głośna sprawa”
Kino Luna „Harem meżów”
Kino Casino „Złodzieje z Paryża”
Kino Reduta „Niniche”
Kino Odeon „Königsmark”
Kino Grand-Kino „Wilcze doły”
Kino Apollo „Andrusy z Prateru”
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
„Syn Sahary”
Kino Dom Lud „Tragedja w Lourdes (Credo)”
Kino Resursa „Dziewica z haremu”
Miejski Kinematograf Oświatowy
„Agonia orłów”

Wiadomości bieżące

— Kto dziś ma stanąć na zebraniu kontrolnym.

Dziś dnia 13 listopada do komisji I-szej przy ulicy Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) winni stawić do zebrania kontrolnych punktualnie o godzinie 8 z rana szeregowcy, rezerwiści (kategorji A. C. i C. jeden) rocznika 1890, których nazwiska rozpoczynają się na literę P. włącznie. Do komisji II-iej przy ulicy Konstantynowskiej 91 (koszary baonu sanitarnego) rezerwiści rocznika 1895, których nazwiska rozpoczynają się na literę P. do komisji III-iej przy ul. Wólczańskiej 223 winni stawić się rezerwiści rocznika 1901, których nazwiska rozpoczynają się na literę od Kł. do Kr. (pap)

— Z Delegacji Wydziału Finansowego.

Delegacja Wydziału Finansowego w dniu 11 listopada rb. zakończyła obrady nad zamierzeniami budżetowymi Zarządu m. Łódzi na rok administracyjny 1926. Obrady nad budżetem Delegacja rozpoczęła w dniu 6 października rb., odbywając 12 posiedzeń pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Groszkowskiego.

Obecnie Wydział Finansowy kontynuuje prace, związane z zamknięciem budżetu. celem skierowaną omawianego pod obrady Magistratu. Debata nad budżetem ukończona zostanie do dnia 25 listopada rb.

W początkach bieżącego tygodnia bawił w Łodzi p. Strzelecki, naczelnik Wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. celem zapoznania się z zamierzeniami skarbowymi Zarządu m. Łódzi na rok 1926.

— Magistrat i Szajbler zalegają w opłatach.

Jak się dowiadujemy, stan finansowy kasy chorych jest rozpaczliwy, gdyż kasie należy się z tytułu składek ubezpieczeniowych kilkaset tysięcy złotych.

Między innymi magistrat winien jest kasie 70 tys. zł. i mimo zagrożenia mu egzekucją, magistrat nie płaci.

Okazało się również, że firma Szajbler i Grohman winna jest kasie chorych 60 tysięcy zł. lecz mimo kilkakrotne napomnienia, sumy tej nie wpłaca.

Wobec powyższego zarząd kasy chorych postanowił, że o ile magistrat i firma Szajbler i Grohman nie zapłacą należnych sum, kasa chorych ścisnie je droga przymusowej licytacji. (bip)

Nagroda za „wierną służbę”.

JAK P. PREZES IZBY SKARBOWEJ UKARAŁ URZĘDNIKA ZA SPEŁNIENIE SWEGO OBOWIĄZKU.
SPRYTNY STARUSZEK I KÓLECZKO W MACHINIE SYSTEMU PODATKOWEGO.

Łódzki „Express Wieczorny” w numerze z dnia 4 listopada pod sensacyjnym tytułem „Tragedja niewidomego gazeciarza z ul. Wólczańskiej Nr. 41” o podtytuł „Sekwestrator nałożył mu areszt na... okrycie” pomieścił wzruszające w treści informacje, że sekwestrator Zgajewski nałożył pieczęć na zniszczone palto sześćdziesięcioletniego, niewidomego (?) starca M. Wigdorowicza, aby je z licytacji sprzedać za 25 złotych, należne Skarbowi od synowej Wigdorowicza, M. Bendkowskiej, za niezapłacony podatek obrotowy za pierwsze półrocze 1924.

Opis tragedji Wigdorowicza zajmuje w „Expressie” przeszło pół strony. Czytamy to wzruszające opowiadanie, jakgdyby opisane przez naocznego świadka:

„Sekwestrator krytycznym okiem ocenił wartość znajdujących się w mieszkaniu sprzętów.

Czy więcej niema? — zawołał sekwestrator otwierając szafę. W wnętrzu jej dojrzał zniszczone palto.

— Czyje to palto? — spytał sekwestrator.

— Moje — odpowiedział mu Wigdorowicz — to jest moje jedyne palto. (Podkreśl. „Expressu”)

Pan sekwestrator uśmiechnął się triumfalnie... Nareszcie! Znalazł już coś, co przedstawia pewną wartość!

To nic, iż biedny staruszek stracił jedyne ciepłe okrycie!

Sekwestrator nie obchodzi absolutnie zbliżająca się zima. Wigdorowicz może siedzieć w domu, może marznąć w nieopalonej izdebce, w której jedynym jego ciepłym przykryciem było to palto. Sekwestrator nie liczy się z podobnymi względami. Szybkim ruchem zdejmując z wieszaka zniszczone palto staruszka i ogląda je przez chwilę badawczo.

— Tak, to można — mówi do Wigdorowicza — na takie palto znajdziemy może ostatecznie amatora! (Podkreślenie „Expressu”)

Tak brzmi opowiadanie „Expressu” powstałe w bujnej wyobraźni reportera, względnie, dzięki nieuczciwym informacjom poszkodowanych.

W rzeczywistości sprawa miała się zupełnie inaczej. Sekwestrator, wykonawca poleceń władzy, a nie inkwizytor tego czy innego płatnika wybiera według własnego widzimisię, udał się z nakazem sekwestracyjnym do mieszkania niejakiej Bentkowskiej, która jest właścicielką straganu artykułami kolonialnymi w halach na Starem Mieście i dotychczas nie zapłaciła podatku obrotowego w kwocie 20 złotych za I półrocze 1924.

Bentkowskiej nie było w domu. Znajdował się jedynie jej teść Wigdorowicz. Sekwestrator, zgod-

nie z instrukcją, winien był zaskwestrować przedmiot, którego wartość pokryje pretensje skarbu. W wartkiej szafie sekwestrator znalazł 3 (wyratnie — trzy) palta. Jedno z nich wybrał przyczem spytał się obecnego w mieszkaniu Wigdorowicza, czy palto należy do Bentkowskiej. Wigdorowicz potwierdził. Wobec tego sekwestrator do palta przyczepił swą pieczęć. Świadkiem przebiegu manipulacji sekwestratora był dozorca domu Wł. Folwarski.

Cała kombinacja była b. sprytnie przeprowadzona przez dowcipnego staruszka. Ponieważ sekwestratorowi wolno nałożyć areszt tylko na majątek płatnika, więc nie dziwnego, że następnego dnia gdy Wigdorowicz udał się do Urzędu Skarbowego natychmiast pieczęć z jego palta została zdjęta co zresztą byłoby dokonane nawet w stosunku do bezpośredniego płatnika, gdyby ten zgłosił reklamację w urzędzie skarbowym i udowodnił swe ubóstwo.

Sekwestrator postąpił tylko tak, jak mu nakazywała instrukcja. W razie niespełnienia swego obowiązku, mógł być pociągnięty przez zwierzchników do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

A jak w tym wypadku zachowała się władza zwierzchnicza p. sekwestratora. Jak pisaliśmy z chwilą wyjaśnienia pieczęć z palta Wigdorowicza natychmiast została zdjęta. Na urzędzie skarbowym ciążył jednak obowiązek sprostowania niezgodnej z prawdą informacji „Expressu”.

Tymczasem pan Prezes Izby Skarb. postąpił wręcz przeciwnie niż mu nakazywał obowiązek i dobro służby. Zamiast przesłać „Expressowi” sprostowanie, p. Prezes Izby Skarbowej ukarał urzędnika, który wykonał swój obowiązek.

Sekwestrator został zawieszony w urzędowaniu.

Co to znaczy? Czy p. Prezes Izby Skarbowej uważa że artykuł w „Expressie” jest decydującą oceną działalności służbowej jego podwładnych? Czy p. Prezes Izby Skarbowej nie ma obowiązku obrony honoru swych urzędników, jeżeli ci tylko pełnią skrupulatnie swe obowiązki, trzymając się ściśle instrukcyj.

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami bezwzględnej licytowania ubogiej ludności, za należne podatki, jednakże nie możemy się zgodzić, że by za winę systemu podatkowego miał padać ofiarą jeden z jego bezwolnych wykonawców.

Sądzymy, że p. Prezes Izby Skarbowej wczes jeszcze zrozumie, że paść ofiarą nieuzasadnionego strachu przed szantażującą go opinią pewnego odłamu prasy, i swe niesprawiedliwe zarządzenie względem urzędnika wykonywującego swe obowiązki natychmiast cofnie.

Smutna statystyka.

STAN UNIERUCHOMIENIA PRZEMYSŁU WŁOKIENNICZEGO.

Według danych statystycznych, dotyczących wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi w tygodniu od 26-10 do 1-11 br. redukcja czasu pracy w wielkim przemyśle wynosiła: w przemyśle bawełnianym 31,64 proc. w przemyśle wełnianym 31,58 proc. Dodać należy, iż w poprzedzającym ten okres tygodniu redukcja w przemyśle bawełnianym była większą, gdyż wynosiła 34,66 proc. a w przemyśle wełnianym redukcja czasu pracy była niższą i wynosiła 27,3 proc. Na 1 listopada br. na ogólną sumę 245 fabryk, zrzeszonych w krajowym związku przemysłu włókienniczego pracowało przez 6 dni w tygodniu 40 fabryk, zatrudniających 2.998 rob. przez dni w tygodniu 13 fabryk,

zatrudn. 532 rob. przez 4 dni 8 fabryk zatrudn. 1.690 rob., przez z dni w tygodniu 48 fabryk zatrudn. 2.216 rob. Ogółem na 1 listopada rb. czynnych było 129 fabryk, zatrudn. 7.426 rob. Nieczynnych było 116 fabryk średniego przemysłu o 6.519 rob. Wynika stąd znaczne pogorszenie sytuacji w przemyśle średnim, jeżeli wziąć pod uwagę, że na 1 października czynnych było 212 fabryk, zatrudniających 14.175 rob., a nieczynnych 3 fabryki o 2.252 rob. W ciągu jednego miesiąca redukcja robotników wyraża się liczbą przeszło 40 proc., a liczba unieruchomionych zakładów pracy w przemyśle średnim wzrosła nieproporcjonalnie.

Redukcja w „Widzewskiej Manufakturze”.

1.500 ROBOTNIKÓW ZOSTAŁO BEZ PRACY.

Jeszcze w dniu 29 ubiegłego miesiąca wypowiedziano pracę większej ilości robotników „Widzewskiej Manufaktury”, robotnicy jednak myśleli, że jest to wypowiedzenie prowizoryczne i okres ten przedłużony zostanie, jak to już miało kilkakrotnie miejsce.

Wczoraj jednak zawiadomiono robotników, że pracują już ostatni dzień, wypłacono im należne zarobki i wydano zaświadczenia dla funduszu bezrobocia.

P. dyrektor „Widzewskiej Manufaktury” Pestkowski udzielił następujących informacji

W dniu dzisiejszym zredukowano ogółem w

„Widzewskiej Manufakturze” 1.500 osób, a mianowicie — z tkalni — 1.100 osób, z drukarni i wykończalni — 200 i z wydziału ruchu — 200 osób.

Redukcja została przeprowadzona z tego powodu, że na wytwarzany w wielkich ilościach towar nie było zbytu, wobec czego w składach nagromadziło się towarów na kilkadziesiąt milionów zł.

Sprawą tą zajmował się zarząd, który po przekonaniu się, że niema widoków na poprawę, postanowił redukcję przeprowadzić.

Co do dalszej pracy, to fabryka czynna będzie jedynie 3 dni w tygodniu, przyczem oddziały pracować będą jedynie na jedną zmianę. (bip)

s. † p.

Konstanty Olewski

Urządnik Gazowni Miejskich

zmarł dnia 11 listopada 1925 r., przeżywszy lat 79.

W zmarłym tracimy długoletniego i oddanego instytucji pracownika, którego zachowamy na zawsze w pamięci.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

5175-

Zatarg Kasy Chorych w minist. pracy.

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Warszawy przewodniczący zarządu kasy chorych p. Kałużyński, w celu domagania się okręgowego urzędu o bezpieczeństwo przy ministerstwie pracy zwrotu należnych kasie chorych 840 tys. złotych z tytułu 50 proc. zasiłków dla połoźnic.

O ile ministerstwo sumy tej nie wpłaci, zarząd kasy chorych zrzuci z siebie odpowiedzialność za dalsze istnienie tej instytucji (bip)

Nowy rozkład jazdy.

Ukazał się nowy rozkład jazdy pociągów, który jednocześnie zawiera rozkład jazdy tramwajów łódzkich oraz kolei dojazdowych. Wspomniany rozkład jest do nabycia u konduktorów tramwajowych po cenie 30 groszy za egzemplarz.

Przemysł łódzki wędruje do Rumunii.

W najbliższym czasie spodziewany jest wyjazd do Rumunii z Łodzi przeszło tysiąc robotników, którzy znajdują zatrudnienie w stworzonych ostatnio w Czerniowcach fabrykach włókienniczych. Fabryki te założone zostały przez przemysłowców łódzkich, którzy na skutek kryzysu zlikwidowali tu swoje przedsiębiorstwa i sprzedali maszyny fabryczne, gdyż Rumunia dąży do rozwoju swego przemysłu włókienniczego zezwala tyłko na uruchomienie fabryk, zaopatrzonych w najnowsze maszyny i odpowiadających wymogom spółczesnej techniki.

Pierwsze zakupy sowieckie.

Wczoraj sfinalizowane zostały pertraktacje przedstawicieli sowieckiej misji handlowej w sprawie poczynienia przez bolszewików zakupów towarów włókienniczych w Łodzi. Transakcje te zawarte zostały z koncernem włókienniczym Nazit'ngon na sumę szedwie około 100.000. — Dolarów. Zamówienia te obejmują letnie towary bawełniane i zawarte zostały na warunkach kompromisowych pomiędzy wysunięciem przez przedstawicieli misji sowieckiej a przemysłowcami łódzkimi. Kredyt udzielony bolszewikom na te towary waha się w granicy około 7 miesięcy. Niższa stosunkowo suma, jaką zawarły transakcje z bolszewikami nasuwa przemysłowcom łódzkim cały szereg zastrzeżeń i obaw.

Fabryka Ben'cha redukuje dni pracy.

Jak się dowiadujemy fabryka Ben'cha na ulicy Łakowej ma zamiar zredukować dni roboczych z trzech na dwa z powodu braku gotówki. W sprawie tej zwrócił się już przedstawiciele robotników do związków zawodowych, które mają odbyć konferencję z zarządem fabryki by utrzymać obecne dni robocze. (pap)

Ze Związku Polskiego Naucz. Szkół Powsz.

Zarząd Związku zawiadamia nauczycielstwo, że w sobotę dn. 14 bm. o godz. 6 wiecz. w pierwszym terminie, a o 7-ej w drugim, odbędzie się zebranie członków Związku. Na porządku dziennym pomiędzy innymi figurują: sprawozdanie ze zjazdu w Krakowie i poświęcenia sanatorium w Zakopanem oraz sprawa akcji Banku Polskiego.

O przybycie proszeni są i ci, którzy obciążeni

Nieubłagana śmierć wyrwała z naszego grona najlepszego kolecę oraz zacnego i świątliwego człowieka

s. † p.

Konstantego Olewskiego

o którym nigdy nie zapomniemy.
Cześć jego pamięci.

5174-

URZĘDNIKI GAZOWNI MIEJSKICH W ŁODZI.

Dobrana trójka pod kluczem.

2 LATA DOMU POPRAWY ZA PUSZCZANIE W OBIEG FAŁSZYWYCH 5-ZŁOTÓWEK.

W dniu wczorajszym na wokandzie wydziału karnego Sądu Okręgowego znalazła się sprawa Sary, Icka - Majera i Jakóba Bergerów oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywych 5-złotowych banknotów.

Przewodniczył Wiceprezes Witkowski w asystencji sędziów Kozłowski i Wenkiewicz. Jak głosi akt oskarżenia dnia 7 lipca 1925 r. na Wodnym Rynku sprzedawała masło handlarzka Helena Matusiak. Przyszła do niej Sara Berger i zakupiła kilo masła, przyczem zapłaciła zań 5-złotówką, która się wydała Matusiakowej fałszywą. Był przytem Jędrzejewski; ten obejrzał banknot, orzekł że jest on fałszywy. Wobec tego zatrzymano Sarę Berger. Powstało zbiegowisko, przyczem okazało się, że pomysłowa Sara nie po raz pierwszy płaci fałszywymi pięciogroszami. Od Michaliny Zielińskiej handlującej nabiałem 2 do 3 tygodni temu zakupiła 2 mendele jaj, przyczem zapłaciła fałszywym banknotem 5-złotowym, tak samo za zakupione przed kilkoma tygodniami masło od handlarek Michaliny Zielińskiej i Gutkowskiej; i im zapłaciła fałszywymi pięciogroszami, przyczem Jędrzejewskiej udało się fałszywy banknot zwrócić zanim pomysłowa amatorka masła i jaj zdołała się oddalić.

Stwierdzono przy badaniu poszkodowanych, że Sara Berger nigdy się nie targowała, zawsze hojnie płaciła żadaną cenę, dobrą była więc klientką; jedną miała tylko słabą stronę, to to, że płaciła fałszywymi 5-złotówkami. Nawet drobne sumy płaciła pięciogroszami, żądając reszty; zaw-

lepiej mieć prawdziwe drobne, niż fałszywe grube!

Przeprowadzona u Jakóba Bergiera przez posterunkowego pol. śl. Franciszka Popławskiego rewizja dała nieoczekiwany wynik. Znalaziono u niego też fałszywe 5 złotych, przyczem podrobiony banknot był tej samej serji S. 57 B, miał jedynie inny numer, mianowicie 035072.

Icek Majer Berger przyznał się, że banknot ten otrzymał od brata swego Jakóba.

Przeprowadzono oględziny banknotów S. 57 B Nr. 033857 i 035072 wykazały, że oba są fałszywe, przyczem są do siebie podobne, co wskazuje że pochodzą ze wspólnego źródła. Wobec tych obciążających dowodów pomysłowa trójka zajął się prokurator i sędzia śledczy, a z kolei sprawa znalazła się w sądzie.

Na przewodzie sądowym oskarżeni do winy się nie przyznali. Świadkowie zaś potwierdzili całkowicie przytoczone okoliczności. Podprokurator Skadczewski podnosząc szkodliwość tego rodzaju osobników, wnosil o surowe ukaranie oskarżonej trójki z art. 430 cz. 1 K. K., przyczem wnosil o 6 lata ciężkiego więzienia.

Obrońca Kobyliński wnosil o uniewinnienie podsądnych.

Sąd skazał Sarę Berger, Icka - Majera i Jakóba Bergerów na 2 lata więzienia (domu poprawy) każdego. Z uwagi na powyższe Sąd zmienił dotychczasowy środek zapobiegawczy kaucję na bezwzględny areszt.

Krwawa zbrodnia.

MORDERSTWO WE WSI MAJKÓW.

We wsi Majków, powiatu Piotrkowskiego wywiązała kłótnia między sąsiadami Szczepaniakiem, a Kutalskim na tle długów i zamieniła się następnie w bójkę.

Podczas bójki Szczepaniak chwycił jakieś tępe narzędzie i zadał Kutalskiemu kilka tak ciężkich uderzeń, że ten padł na ziemię i natychmiast zmarł.

Mordercy jednak nie wystarczyła śmierć przeciwnika, i wbiegł do jego chałupy, by się policzyć z żoną Kutalskiego.

Kutalska leżała w łóżku, gdy zbrodniarz podszedł do niej i oświadczył, że spotka ją ten sam los, co i męża.

Nie zdążyła biedna kobieta podnieść się na łóżku, gdy otrzymała kilka silnych uderzeń w pierś.

Na krzyk napadniętej nadbiegli sąsiedzi i bezwładnili zbrodniarza, lecz Kutalska po kilku godzinach zmarła.

Zbrodniarza aresztowano i z trudem udało się policji uchronić go przed zlineczowaniem. (bip)

z jakiegokolwiek powodu przestali już być członkami Związku, ale składkami swymi przyczynili

się do wzniesienia słynnego już sanatorium, chluby całego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Dlaczego jest strajk w Elektrowni.

Kapitaliści zagraniczni nie uznają dyktatury Zw. Klasowych.

Lzy krokodyle Klasowców w obronie 3 wydalonych.

Czy będzie strajk powszechny?

Sprawa zatargu w Elektrowni znacznie już straciła na aktualność. Okazało się bowiem, że strajk był tylko manewrem Zarządu Klasowych Związków Zawodowych w celu podtrzymania swego prestiżu. Faktem jest, że sami pracownicy Elektrowni są przeciwni strajkowi czego najlepszym dowodem jest to, że w danej chwili pracuje już przeszło 30 proc. z dawnych pracowników, a codziennie więcej przybywa ich do pracy. Gdyby nie grasujące w okolicach Elektrowni bojówki strajkujących niewątpliwie pracowników tych byłoby wiele więcej.

KAPITALI CI ZAGRANICZNI TO NIE ZARZĄDCA PAŃSTWOWY.

Jak powszechnie wiadomo Elektrownia jest obecnie nie tylko w rękach kapitału obcego lecz również jest pod zarządem tego kapitału. Dotychczasowy Państwowy Zarządca przymusowy jako przedstawiciel Państwa nie chciał i nie odważał się przeprowadzić w Elektrowni jakichkolwiek reform w kierunku wzmocnienia prestiżu, Zarząd Elektrowni od czasów rządu Moraczewskiego bardzo mocno zachwianego. Słusznie pisze p. Oltarzewski w „Republice“ w artykule p. t. „Nasza Łódzka Elektrownia“:

„Począwszy od rządów Moraczewskiego starano się u nas wszelkimi siłami rozwinąć prawodawstwo socjalne. Nawet za czasów rządów prawicy nikt nie ośmielił się w sposób zdecydowany targnąć się na dobroczyne proletariatu. Można powiedzieć śmiało, iż ochrona pracy była najbardziej wybujałym i tworem społecznej państwowości polskiej. Aż tu przychodzi nowy zarząd Łódzkiej Elektrowni i kapitalistyczną prostotą przypuszcza pierwszy szturm do obronnych murów“.

DYKTATURA PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI

Faktem jest, że w Elektrowni przez ten cały czas panowała dyktatura Zarządu Związku. Stosunek Zarządu Elektrowni reprezentowanej przez p. dyr. Gołca do Zarządu Związku Pracowników ułożył się tak karykaturalnie, że np. z chwilą gdy Zarząd Elektrowni chciał przyjąć do Elektrowni na posadę jakiegoś inżyniera, to musiał na to uzyskać „placet“ Zarządu Związku Pracowników. Naturalnie, że również to samo dotyczyło Zarządu w stosunku do robotników, którzy już wprost byli przyjmowani za pośrednictwem Związku. Obecny Zarząd Elektrowni nie mając żadnych obowiązków wobec Zarządu, który zawsze starał się iść na rękę związkom zawodowym, przystąpił do unormowania nieco dziwnie ułożonych stosunków

LZY KROKODYLE KLASOWYCH ZWIĄZKÓW.

Jak już pisaliśmy onegdaj harmonider czy iniony dookoła osób. 3 pracowników wydalonych przez Zarząd Elektrowni, jest lżami krokodylem Związku pracowników, który za pośrednictwem właśnie tych trzech obecnie wydalonych, zgodził się przed 3 tygodniem na wydalenie 16 robotników tylko z 2 tygodniowym odszkodowaniem dla każdego. (Przeciętne wzięli ci wydaleni dygnitarze po 6.180 złotych.)

ZEMSTA POLITYCZNA ZGODNA Z PRZEPISAMI OCHRONY PRACY.

Związki klasowe wołają z oburzeniem, że to ze strony Zarządu jest zemsta polityczna. Niewątpliwie, że może tak jest. Ale czy można się dziwić pracodawcy, że wydała pracownika, który przeciwko niemu występuje, tem więcej jeżeli ten pracownik wchodzi na terenie Elektrowni. Zdale się, że „Rozwój“ dostatecznie ostro występował i występuje przeciwko obecnym właścicielom Elektrowni co jednak nie zaciemnia nam jasnego sądu i zdrowego rozsądku, że jeżeli pracodawca występuje z jakąś decyzją w granicach przewidywanych przez prawo. (szesćmiesiączne odszkodowanie) to trudno za to go teroryzować. Nie znaczy to byśmy pochwalili właśnie tę decyzję, jednakże musimy wystąpić przeciwko teroryzowaniu ludzi, którzy postępują prawnie, tylko, że nie w myśl intencji Związków Klasowych.

Stwierdzić należy, że obecnie, kiedy Związkowi Klasowemu wytknięto ich niekonsekwencje, ujawniająca się w tem, że Związki ulmuja się teraz za 3 pracownikami, a swego czasu za 13-a robotnikami nie uważały za stosowne ująć się, Związki Klasowe rade nie rade musiały teraz i do swych warunków strajkowych dołączyć jeszcze ten punkt. Jest to jakdyby potępienie pp. Rapalskiego, Andrzejaka i Zakrzewskiego, którzy właśnie udzieli swej zgody na zredukowanie przez Zarząd Elektrowni wspomnianych pracowników.

Stwierdzić należy, że obecnie, kiedy Związkowi Klasowemu wytknięto ich niekonsekwencje, ujawniająca się w tem, że Związki ulmuja się teraz za 3 pracownikami, a swego czasu za 13-a robotnikami nie uważały za stosowne ująć się, Związki Klasowe rade nie rade musiały teraz i do swych warunków strajkowych dołączyć jeszcze ten punkt. Jest to jakdyby potępienie pp. Rapalskiego, Andrzejaka i Zakrzewskiego, którzy właśnie udzieli swej zgody na zredukowanie przez Zarząd Elektrowni wspomnianych pracowników.

CZY BĘDZIE STRAJK POWSZECHNY?

Klasowe Związki Zawodowe a z nimi niektóre dzienniki straszą opinią publiczną powszechnym strajkiem. Otóż należy stwierdzić, że są to „strachy na lachy“ bluff, który nie zostanie urzeczywistniony. Strajku powszechnego nie będzie bo naprawdę pracownicy w zakładach użyteczności publicznej nie widzą potrzeby aby chwycić się takiego ostrego środka, który nie jest uzasadniony konieczną potrzebą. Pracownicy są zmęczeni strajkami i myślą raczej ze strachem czy gdziekolwiek nie nastąpi redukcja. Rozbijając sobie głowę o prestige Związków Klasowych bynajmniej nie mają zamiaru. Strajk powszechny nie ma żadnych szans powodzenia.

JAK ZASZACHOWANO POLSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Należy zwrócić uwagę na metamorfozy jakim ulegają żądania Związków Klasowych. Wobec tego, że tzw. Polskie Związki Zawodowe (NPR.) nie uważały strajku w obronie pana Andrzejaka, Zakrzewskiego i Rapalskiego za uzasadniony, przeto Klasowe Związki teraz wstąpiły i swe hasło strajkowe, którym zaszachowały Polskie Związki. Teraz więc strajk powszechny ma wybuchnąć w celu zmuszenia Zarządu Elektrowni do zawarcia ze Związkiem Pracowników tzw. umowy głównej. Klasowe Związki uważają, że Polskie Związki będą również musiały tego rodzaju żądanie Klasowców poprzeć swym autorytetem. Klasowcy tylko wyszukują powodów aby strajk przedłużyć i osiągnąć zwycięstwo, przez ustępstwa uzyskane od Zarządu Elektrowni.

ZARZĄD ELEKTROWNI MA ZAMIAR NIE USTĘPOWAĆ.

Tymczasem Zarząd Elektrowni nie ma zamiaru ustąpić z zajmowanego stanowiska. Zarząd ogłosił, że termin powrotu dawnych pracowników upływa w sobotę 14 bm. i od dnia tego Zarząd Elektrowni bezwzględnie przystąpi do przyjmowania nowych pracowników. Tymczasem codziennie do Zarządu Elektrowni napływają setki zgłoszeń różnych osób ofiarowujących swą pracę do czasu ukończenia strajku, lub też na stałe.

Jak informuje Zarząd od poniedziałku zostaną uruchomione wszystkie oddziały elektrowni.

Wiekopanna rocznica.

UROCZYSTA AKADEMIA W FILHARMONJI

W dniu onegdajszym, jako w siódmą rocznicę zrzucenia jarzma okupacji i odrodzenia Państwowości Polskiej odbyła się w sali Filharmonji uroczysta akademja urządzona staraniem Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Uroczystość zaszczycili swą obecnością poza p. wojewodą Darowskim, jako protektorem uroczystości, reprezentanci Duchowieństwa z J. E. ks. biskupem Tymienieckim na czele, oraz wszystkich władz cywilnych i wojskowych jakoteż reprezentanci miasta w osobach p. prezydenta Cynarskiego i prezesa Rady miejskiej p. Fichny.

Po odegraniu Hymnu narodowego przez orkiestrę policyjną pod bat. p. Żółkowskiego i krótkim zagajeniu przez prezesa stowarzyszenia p. Brojerskiego wstąpił na trybunę p. wojewoda Darowski który w swem treściwym przemówieniu dał obraz zmagania narodu polskiego w chwili narodzenia niepodległego bytu państwowego, aż do chwili obecnej, wychodząc z założenia, że kryzysem gospodarczym wstrząśnięte są wszystkie państwa europejskie, że kryzys ten tembardziej daje się odczuć

nam Polakom, albowiem myśmy musieli zacząć budować od fundamentów i w tej budowie — przeszkadzają jeszcze nasi „najserdeczniejsi“, którzy do konsolidacji Państwa dopuścić nie chcą.

Nastąpiło głębokie co do treści, wspaniałe pod względem formy przemówienie p. starosty Femiśzewskiego, który zobrazował olbrzymią rolę, jaką odegrała literatura nasza wszystkich wieków od Orzechowskiego poprzez Skargę, trójcę wieszczów i Sienkiewicza na ukształtowanie ducha narodu podbudując go do czynu. Narodzenie się Państwowości Polskiej dnia 11 listopada 1918 roku nie jest zasługą tylko 14 punktów Wilsona, lecz względnie i jedynie skutkiem woli i pragnienia czynu wszystkich wiernych synów narodu Polskiego. Huczne oklaski były nagrodą za przemówienie p. Wojewody i p. Starosty.

Niemniej wspaniałe wypadła część wokali i zyczna, w której brały udział: chór męski i męszany Stow. Śpiew. im. Moniuszki pod bat. p. Prosnaka, pani prof. Br. Olecka, prof. Frydberg i p. Żeromski, artysta Teatru miejskiego.

— Z Woj. Komitetu „Tyg. Akademika“.

Komitet Wojewódzki „Tygodnia Akademika“ urządził w piątek 13 list. t. j. w dniu dzisiejszym o godz. 6 wiecz. ostatnie walne zebranie, akademików łódzian w gmachu Województwa Zawadzka 11 na które uprzejmie zaprasza wszystkich kolegów i koleżanki.

— Niezgodne z prawdą.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wiadomość podana przez wczorajszy „Głos Polski“ jakoby zarząd elektrowni zezwolił pracującym na używanie napoi wysokokowych przy pracy jest niezgodna z prawdą. Zarząd takiego zezwolenia nikomu nie wydawał.

— Puszczanie w obieg fałszywych marek stemplowych.

Policja Państwowa przyaresztowała Borucha Michałowicza zamieszkałego przy ulicy Podrzecznej 15 w chwili, gdy ten usiłował puścić w obieg w Urzędzie Skarbowym znaczki stemplowe wartości

ci 50 gr. które okazały się dość umiejętnie sfalszowane. Śledztwo w powyższej sprawie prowadzi Urząd Śledczy Policji Państwowej. (pap)

Ze Związku Hallerczyków.

W sobotę, dnia 14 listopada r. b. o godz. 7 wiecz., w sali Miłośników Muzyki, przy ul. Traugutta, róg Piotrkowskiej, gmach Grand-Hotelu, III piętro odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna.

—o—

Felieton.

Odmładzanie kobiet.

Tak! odmładzanie kobiet! Wszystko możliwe w tej epoce nieścisłości, kataklizmów...

Steinach! Znowu Steinach! Jeśli on sądzi, iż swa teoria o odmładzaniu kobiet przy służy się ludzkości, to popelnia najgardzielniejszy błąd!

Zimowy rozkład jazdy.

LÓDZ—FABRYCZNA.

ODJAZD.

7.25	do Warszawy pociąg pospieszny
9.2	„ Koluśzek
10.50	„ Koluśzek (tylko w niedzielę i święta)
13.20	„ Warszawy (od Koluśzek posp.)
14.30	„ Rałki (połącz. z Wiedniem i Praga)
16.25	„ Krakowa pociąg pospieszny.
19.00	„ Koluśzek (posp. do Katowic)
20.00	„ Piotrkowa (w Koluśkach połącz. z Warszawą)
23.10	„ Koluśzek (posp. do Krakowa os. do Zielkowie (Łowicz)
1.30	„ Koluśzek (połącz. z Warszawą)

PRZYJAZD.

7.30	z Krakowa
10.12	„ Gałkówka
10.20	„ Warszawy
12.50	„ Koluśzek
15.50	„ Katowice
17.05	„ Koluśzek i Warszawy
17.30	„ Warszawy
21.05	„ Krakowa (pociąg pospieszny)
21.15	„ Warszawy (pociąg pospieszny)
22.25	„ Koluśzek (tylko w niedzielę i święta)

LÓDZ—KALISKA

ODJAZD.

23.57	z Warszawy do Berlina i Paryża (Express międzyn.)
1.59	„ Warszawy do Ostrowia
5.33	do Warszawy z Poznania
6.45	„ Zbąszczyń do Warszawy (Express międzyn.)
7.40	do Poznania
12.44	z Warszawy do Poznania
13.30	do Warszawy
15.00	„ Krynicy i Lwowa
19.40	„ Ostrowia
20.10	„ Gdańsk
20.30	„ Krakowa i Katowic
23.16	„ Warszawy do Poznania.

PRZYJAZD.

6.40	z Krakowa i Katowic
9.25	„ Ostrowia
9.40	„ z Łowicza
10.12	ze Lwowa
10.20	z Warszawy
16.35	„ Warszawy
18.30	ze Zbąszczyń
21.00	Sieradz.

Wyobraźmy sobie ludzi, którym teściowa odmładza się z powodzeniem!

Kobiety! odrzućcie wszelkie teorie o odmładzaniu! Steinach jest młody, nie zna kobiet i to jedynie usprawiedliwia jego idealistyczne mrzonki.

Hape.

Z CZEGO SKŁADA SIĘ MÓZG LUDZKI.

n) Najbardziej arystokratyczny organ ludzki, zbadany i zważony dokładnie przez pp. Lematte i Beauchamp z Akademii Fran-

cuskiej, składa się z 9 do 12 gramów fosforu, z 3 i pół do 5 gr. siarki, z 1,7 gr. do 3 gr. sody, z 1 i pół do 3 gr. potasu, z 20 do 30 centy gramów magnezii oraz z 4-6 centygr. wapnia. Wszystko to jest delikatna przyprawa masy mózgowej, ważącej przeciętnie 1,000 gramów.

Parę centygramów mniej lub więcej jednego z tych składników chemicznych — a mózg będzie narzędziem geniusza lub utrapieniem kretyna.

Otóż dzienniki doniosły o próbach odmładzania samicek szczurów, świnek morskich i tp. dokonywanych przez dra Steinacha znanego już z podobnych eksperymentów na samcach!

O ile te ostatnie próby pozostaną w sferze szczurczo-świnkowej to wszystko w porządku! Dr. Steinach jednak chce odmładzać kobiety! — pomyślcie tylko: kobiety!!

Zbyt karygodna lekkomyślność! I pociąg właściwie? Czy chce on stwarzać „starotypy” w Eversowskim stylu?

Na odmładzanie mężczyzn wszyscy ewentualnie mogliby się zgodzić! Nawet, a może przedewszystkiem same kobiety!

Jest, a przynajmniej mógłby być z tego jakiś pożytek!

Cóż jednak za pomysł szatański prologowania życia i konserwowania sił niewieścich?

Czyż mało kłopotów mamy przez kobiety przy obecnej ich długości życia?

Nie wolno nam przecież zapominać o tem iż śmiertelność kobiet jest mniejsza od śmiertelności mężczyzn!

Przedstawicielką płci pięknej jest o 20 proc. więcej niż nas, ofiar „białogłowego” terrozu!

Co się stanie, gdy jeszcze odradzać się będzie mogła ich młodość ile razy tylko zechcą?

A wiemy przecież, iż kobiety nigdy nie są nasycone, zadowolone, zawsze chcą być młode, silne, ponętne!

Za sto, dwieście lat stosunek procentowy jednej płci do drugiej przedstawiałby się jak 5:1, gdyż mężczyznom, których życie więcej męczy nie chciałoby się zażywać, po kilka razy wątpliwych rozkoszy „silnych” lat.

Narody, któreby nie chciały wymrzeć, musiałyby obowiązkowo wprowadzić wielożenstwo, co połączone byłoby z licznym trudnością natury finansowej, technicznej i łożo-stołowej.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski, Piotrkowska 132.

DASZKI FIBROWE DO CZAPEK:

Zakłady Przemysł. B. Grabski, Zakątna 59-61

ZAKŁADY ŚLUSARSKO - BLACHARSKIE:

Bronisław Grabski, Zakątna 59-61.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

SKŁAD WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek, Przejazd 51.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz Targowa 36.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO — JUBILEJSKI:

Placек Brzezińska 10.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Sakwa Narutowicza 27.

SKŁAD SZYB:

Olejarszak, Główna 14.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Jakóbowicz Kilińskiego 153.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:

Grabowski Kilińskiego 146.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT ASFALTOWYCH:

A. Than i S-ka, Sienkiewicza 58.

SKLEP WYROBÓW TYTONIOWYCH:

Lewandowski, Główna 56.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Burchardt, Sienkiewicza 105.

Kroncjarz, Główna 11.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Fonkowicz Zielona 17, (Bałuty)

Wilczyński Główna 67.

KAWIARNIE:

Fraszczyński, Główna 34.

MAGAZYN GALANTERJI:

Stelzner, Piotrkowska 141.

FABRYKA TRYKOTAŻY:

Petzold, Główna 8.

SKŁADY APTECZNE:

Jantys, Kilińskiego 162.

PIEKARNIE:

Kopczyński, Juliusza 31.

Rosner Kilińskiego 142.

Biskupski, Kilińskiego 148.

Koszański, Zawiszy 9.

Nowak, Młynarska 35.

WYROBY TYTONIOWE:

Flachetński, Zawiszy 19.

WARSTWAT ŚLUSARSKO - MECHANICZNY:

Wilgocki, Młynarska 35.

ZAKŁAD MALARSKI:

Janowski, Sienkiewicza 91.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Nawrocki, Pomorska 94.

Olezyk, Pomorska 84.

Zasada, Radwańska 1.

CUKIERNIE:

Krzyżanowski, Główna 1.

Buszko, Główna 20.

SKLEP UBIORÓW MĘSKICH:

Szyndelr, Główna 11.

Donaszewski, Główna 16.

SKLEPY RZEŹNICZE:

„Zjednoczeni Rzeźnicy” Główna 26.

RESTAURACJE:

Pastusiak, Kilińskiego 121.

APTEKI: —

Pogonowski, apteka homeopat. Główna 5.

STOLARNIE MECHANICZNE:

Gruszczyński, Młynarska 30.

SKŁADY WIN, WÓDEK I TOWARÓW

KOLONIALNYCH:

Gajster, Główna 21.

Auerbach, Targowa 39.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowicz Piotrkowska 132.

Wojciechowski, Główna 21.

Lapienis Główna 31.

Wieczorkiewicz, Główna 35.

Warzonkowski, Kilińskiego 135.

Czechowski, Sienkiewicza 64.

FRYZJERZY:

Kędzierski, Kilińskiego 160 (damski i męski).

PRALNIE:

Gołębiorska, Kilińskiego 118

Matusiak, Kilińskiego 142.

Rojanowski, Radwańska 19.

AKUSZERKI:

Wosik, Główna 30.

KRAWCOWE:

Fiedler Sienkiewicza 109.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Kowalski, Główna 31.

Michalski, Główna 54.

Strzelecki, Orla 23.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Stawowy, Główna 36.

Domański Kilińskiego 119.

Owczarek, Kilińskiego 134.

Kolanowski, Kilińskiego 142.

Świętosławski, Kilińskiego 150.

WYTWÓRNIA MASZYN RZEŹNICZYCH:

Chmielecki Anny 26.

WYTWÓRNIA KOLDER:

Frankowska, Targowa 45.

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLAD „ZORZA”.

Stefan Sęk, Orla 23.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejednym nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Po nagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy też te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 19 listopada r. b. na pokrycie zaległych należności skarbowych odbędą się publiczne sprzedaże z licytacji uprzednio zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

- | | | |
|---|--|--|
| 1) Ajzensmidt Sz. Nowomiejska 12: meble i lampa. | 15) Hofman Abram Symcha, Marysińska 6: 8 worków maki. | 26) Piudwiński Tobiasz, Wschodnia 5; meble i zegar. |
| 2) Albek Izrael, Nowomiejska nr. 10. 100 skór chromowych czarnych. | 16) B-cia Kaszub, Al. Kościuski 39, Drewnowska 77: 400 sztuk manuf. meble, pianino. | 27) Rabinowicz Anr. Ch. Południowa 42: orzechy, kasza owsiana, meble. |
| 3) Sp-ców Publego, Aleksandrowska 28 i 41: 2 kasy ogniotrwałe, pianino meble. | 17) Kępiński S. W. Stary Rynek 15: mąka pszenna, groch, sól obuwie, waga. | 28) Rozenberg Lejbuś, Bałucki Rynek 1: mąka, zegar i szafa. |
| 4) Cymerman M. S., Cegielniana 50: 19 szt. manu faktury, kasa ogniotrwała, meble. | 18) Korn Dawid, Nowomiejska 5: taśma gumowa 52 sweatry. | 29) Rozenblat Tobiasz, Cegielniana 51: 50 tuzinów ręczników. |
| 5) Fantulis Helena, Ogrodowa 2: 300 par pantofli. | 19) Nowalski K. M. i S-wie, Pomorska 96: 3,000 kubik. desek. | 30) Rozensohn Szmul, Aleksandryjska 13: meble. |
| 6) Gajzler Ch. i Wolman, Nowomiejska 22: 50 garniturów męskich. | 20) Krygier Zelman, Rybna 17: meble. | 31) Szpilman Dawid, Nowomiejska 17: 35 garniturów dzieciennych. |
| 7) Goldberg Mendel, Nowomiejska 18: 150 tuzinów kajetów. | 21) Lenkowski Izrael, Stary Rynek 3: 50 garniturów dzieciennych. | 32) Sztajnfeld E. Konstanyńska 31: meble. |
| 8) Goldman Majlech, Lutomińska 5. | 22) Lewkowicz Abram, Stary Rynek 4; Ogrodowa 20: meble, maszyna i firanki. | 33) Wajsberg Natan, Zgierska 40: meble. |
| 9) Gruszczyński Wacław, Młynarska 30: 400 desek różnych i 200 dwucalowych. | 23) Litrowski S. Pomorska 60; 2000 tuzinów pończoch. | 34) Wigdorezyk Mendel, Zgierska 16: meble i lampa. |
| 10) Guterman Berek, Konstanyńska 12: meble i szyna do szycia. | 24) Majerczyk J. i Adler Juda, Północna 18 i Lutomińska 5: meble, lampa, zyrandol. | 35) Wolfsztadt Abram, Dolna 30: meble. |
| 11) Helfgot F. Sz., Piotrkowska nr. 22: meble i 4 sztuki manufaktury. | 25) Moroko Cypra, Brzezińska 28: meble i waga z ciężarkami. | 36) Wygodzki Dawid, Drewnowska 5: meble, 100 kg. mydła. |
| 12) Chimowicz Sz. Nowomiejska 32: 35 palt damskich. | 26) Neumark Szlama i Chil, Gdańska 11 i Północna 2: meble, fortepian, 10 szt. manuf. | 37) Zygmunt Henoch, Drewnowska 12, i Lutomińska 3: meble, lampa, mąka. |
| | 27) Orfinder Herman, Północna 10 i Zawadzka 1, sliwki, orzechy, meble, zegar, dywan. | 38) Zylbersztajn Chana, Nowomiejska 19; 6 sztuk manufaktury. |
| | | 39) Żurkowski Cael Podrzeczna 6; meble i 100 par spodni. |

Zajęte ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Łódź, dnia 11 listopada 1925 roku.

Naczelnik Urzędu: (—) A. JASIŃSKI.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Meble tapicerskie, stolarskie poleca zyczącym na raty Narutowicza (Dzielnia) 5, Derejski. 2528-2

Sprzedam sklep spożywczo-kolonjalny z 2-ma pokojami i kuchnią w dobrym punkcie, po średnicy wykluczeniu. Wiadomość Przędzalniana 59. m 8

Wóz gospodarski do sprzedania Piotrkowska 277, Lange 2549-1

Dieliznę męską, krawaty, szelki, rękawiczki, skarpetki, pończochy, trykoty, parasole poleca Marja Czempik, Sklep Galanterji ul. Główna 17. 2564-4

Otomane, szafy, stół, krzesła, łóżka, leżankę sprzedam Kadwańska 17 m. 3, 2567-1

Byle zaraz sprzedam bardzo tanie łóżka, stół otomane, Barty Miąkiewicz 1 m. 6, 2568-1

Łóżka z materacami, szafy, stół otomane sprzedam Nawrot 45 m 22, drugie piętro. 2566-1

Okazyjnie do sprzedania otomany, kozetki, krzesła, łóżka z materacami Nawrot № 8 Tapicer. 2545-2

25 proc. taniej poleca fabryka nowy skład swetrów. Zielonka 11 2595-2

Al! Al! kupuje meble, dywany, futra, gar. erobę oraz maszyn, do szycia. Placę najlepiej Ch. Łęznik 6 go Sierpnia (Benedykta 28 m, 18, parter. 2587-9

Sprzedam młodego wyzła lub starego (biały w brązowe łaty) Kądziewnicka № 74. 2562-1

Drukarnia Akcydensowa „ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuski 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to: blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Meble, szafy, łóżka, kredens, biurko, tremo, krzesła i inne rzeczy. Najtaniej można kupić u stolarza Zgierska 37 2600-2

Rozne:

Akuszka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14, 2476-9

Młody pianista udziela lekcji gry fortepianowej po cenach przystępnych. Główna 40 m. 15, of. II sien. II piętro, 2574-5

Przyjeżdżna panią poszukuje się miejsca do dzieci. Oferty do Rozwoju pod „Przyjeżdżna” 2567-1

Konwersacja francuska, lekcje w ko. pletach i pojedynczo Przędzalniana 51 m. 12. 2576-1

Poszukuje 1 pokój. Zgłoszenia Kadwańska 37. fryzjer, 2569-2

1.500 zł. pożyczę za wyrobienie posady dla korespondentki władającej językami. Oferty do Rozwoju sub. Posada 2596-1

Akuszka Leonora Zalewasse Arcwa przyjmuje zamówienia pań. Porady niezamówionym od g. 9-11 r. darmo. Traugutta 3 prawa i I piętro 2598-4

Przyjmie uczennice do nauki i kroju. Wyuczam kompletnie Nawrot 59 m 10, 2681-2

Do wynajęcia szopa Wólczańskich 139. 2602-1

Przyjmie dwie panie lub 2 dzieci młodszych uczniów na mieszkanie (bez utrzymania) Oferty do Rozwoju pod „I. K.” 5175-1

Wyzująca gospodyni poszukuje 2 miejsca. Wdowa Deryngowa Główna 17 m. 2 2586-1

Poszukuje pokoju ewentualnie z kuchnią. Najchętniej od gospodarza Oferty pod „W. Z.” -1

Potrzebna zdolna szwaczka do szycia fartuchów ra miejscu Zgierska 45 Szymit 2595-4

Przyjmę dwóch mężczyzn na mieszkanie. Al. Kościuski 11 m 7 front 2592-1

Potrzebna uczennica do szycia za raz. Sienkiewicza № 31-1, parter, 2594-1

KONSERW TORZYSTA udziela lekcji gry skrzypcowej. Ceny umiarkowane. Oferty do Rozwoju pod „Muzyka” 2595-10

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kiliński egc 96-1, druga drama, godzina 7. 2584-1

Do polowania na przestrzeni 1000 morg w ziemi Kaliskiej przyjmę wspólnika. Od stacji komunikacja automob. Zgłaszac się Nowo-Cegielniana 6, m 8 od 3-4 pp. 2579-1

Na mieszkanie pierwsze dwóch mężczyzn. Główna 47 m 12. 2576-5

Zgubione dokumenty

Stanisława Frontczak zgubiła tymczasowy dowód osobisty wyd. Gruszczykach pow. sieradzki 2555-1

Wojszcak Paweł zgubił książeczkę wojskową wyd. w Kutnie orak akt majątkowy spisany u notariusza w Ozorkowie 2574-1

Stefan Podolak zgubił książeczkę wojskową wydaną w Łodzi. 2550-1

Mierowska Rozalja zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi 2571-1

Szymdke Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną w Pabjanicach 272-1

Golec Mieczysław zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi oraz książeczkę wojskową wydaną w Łodzi. 2588-2

Marja Kalmyszewa zgubiła paszport niemiecki wyany w Łodzi. 2588-2

Troczyska Janina zgubiła dowód tymczasowy wyany w Koninie. 2598-3

Markiewicz Antoni zgubił kartę tożsamość wydaną w P. K. U Łódź. 2603-1

Pięć szamolowa

W. OSINSKI

Dozaj tramw. № 1, (5005)



CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekst, tem i w tekście podzielona na 2 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po d-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u Łachy w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z.